GAZETA POLSKA CHICAGO

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

No. 10. Chicago, Illinois, Czwartek, dnia 8-go Marca, 1900 roku. **Rok 28.**

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

Wiadomości Zagraniczne.

Emigracya do Syberyi.

MOSKWA, 29 lutego. — Urzędowa statystyka wykazuje, że kroniny od roku 1895 do roku 1899, wyemigrowało do Syberyi 800,000 rodzin, które tam się osiedliły. Cyfra ta dzieli się jak następuje: W gubernii Amar 19,000 Irkuck 3,000, Jenisejsk 74,000, Tomsk 400,000, Semireńczesk 3,500, Semipolatyńsk 8,500, Akmolisk 150,000, Tokalsk 120,000, Tourgas 8,000, Osenburg 28,000. Emigranci osiedlają się głównie w południowej i środkowej Syberyi, a emigrują najwięcej wieśniacy z południowych gubernii cesarstwa i z ziem Polskich.

* * *

Nowe zwycięztwo Rosyi.

BERLIN. 1 marca. — Z Petersburga donoszą, że emir z Bakharu, który jest wazalem carskim, ofiarował Rosyi wielkie obszary gruntu nad rzeką Ama-Darja, które to grunta użyte zostaną na kolonizacyę i pod budowle wojskowe. Dyplomaci tutejsi uważają to za dalsze przygotowania Rosyi do wojny w Afganistanie i za dowód, że Rosya nie ma zamiaru uderzać teraz na Herat.

* * *

Arabi się przygotownją do wojny.

WIEDEN, 1 marca. — Wczorajszy numer rosyjskiego dziennika "Wiedomosti," zawiera list z Oman, prowincyi arabskiej nad zatoką tejże nazwy, w którym doniesiono, iż rząd brytyjski niezmiernie jest zaniepokojony zachowaniem się Arabów. W ostatnich latach Arabowie w owej prowincyi zamieszkali sprowadzili bardzo wiele armat. Konsul brytyjski w Marot starał się przeszkodzić temu sprowadzaniu armat, lecz sułtał zwrócił mu uwagę na ugodę turecko francuską, mocą której Oman ma zapewnione prawa wolnego handlu. Wartość sprowadzonej w roku zeszłym do Oman braci wynosi przeszło pół miliona, a co najdziwniejszą, to fakt, iż większa część tej braci pochodzi z fabryk angielskich.

W Beludżystonie znajduje się jakie 50,000 ludzi gotowych każdej chwili rozpocząć "wojnę świętą." Ludność zawrzała wielką nienawiścią do Angli.

* * *

Okręt spalił się na morzu.

SOMRABOGYA, 1 marca. — Amerykaski okręt St. John, który był w drodze do Yokohomy, spalił się na morzu. Załogę uratowano i odstawiono do Boyowawange

* * *

Lejarnie armat się spaliły.

ELEMONT, Francya, 1go marca. — W znanych lejarniach armat wybuchł pożar wczoraj wieczorem, który objął dwa budynki olbrzymie i zniszczył je, z lejarni tej Boerowie dostali swą wielką armatę "Long Tom." Szkody wynoszą około jeden 1½ miliona dolarów. Wskutek tego pożaru kilka tysięcy robotników pozbawionych będzie zajęcia.

* * *

Włochy za interwencyą.

RZYM, 1go marca. — Z powodu zwycięztw odnoszoszonych przez wojska angielskie w południowej Afryce, rozpoczęła się tu na nowo agitacya, aby rząd włoski wystąpił z propozycyą pośredniczenia w tejże wojnie. W izbie deputowanych nawet wniesiono interpelacyę, czy rząd włoski nie zechciałby przyjąć na siebie roli pośrednika.

Król Humbert i królowa Małgorzata wysłali telegramy kongratulacyjne do królowej Wiktoryi z okazyi zwycięstw angielskich w poł. Afryce.

Eksplozya na okręcie.

DIEPPE, Francya 2 marca. — Na pokładzie pewnego angielskiego okrętu pocztowego eksplodował kocioł, wskutek czego sześciu palaczy poparzyło się śmiertelnie, a 4ch innych znalazło się w krytycznem położeniu. Z pasażerów nikt nie został uszkodzony.

* * *

Krup zbuduje fabrykę we Włoszech.

RZYM, 2 marca. — Krup, nazwany "królem armatnim," stara się o uzyskanie pozwolenia na zbudowanie fabryk na wyspie Capri. W fabrykacp tych wyrabiane będą armaty, stalowe płyty okrętowe i amunicya.

* * *

Wyzwany na pojedynek.

WIEDEŃ, 2go marca. — Sala sejmu galicyjskiego była sceną burzliwych dysput i niezwykłego zajścia z powodu sprawy Michaliny Araten, żydóweczki, trzymanej podobno w klasztorze Felicyanek, wbrew woli jej rodziców. Poseł Koreis zarzucał ministrowi Pientek, iż tenże nie chce działać w tej sprawie, twierdząc, że "władza świecka kończy się u furty klasztornej." Dr. Pientak zaprzeczał temu stanowczo, a gdy Koreis twierdził uparcie, że dr. Pientak rzeczywiście w taki sposób się wyraził, wówczas minister wyzwał Kareis'a na pojedynek.

Sprawa wywołała wielki skandal. W Austryi, jak wiadomo, pojedynki są wzbronione, wobec czego rzeczą jest niezwykłą, iż minister właśnie uczynił wyzwanie.

* * *

Polak w izbie panów.

WIEDEŃ, 2go marca. — Cesarz Franciszek Józef powołał do izby panów w parlamencia austryackim następujących. dra Bilińskiego, prof. ekonomii w uniwersytecie krakowskim, hr. Henryka Baillet z Latour, hr. Artura Bylandt, profesora ekonomii w uniwersytecie wiedeńskim, Karola Menger, niegdyś nauczyciela zmarłego następcy tronu i don Ernsta Edler z Plaver.

* * *

Australia zaczyna się oburzać.

MELBOURNE, Australia. Zdaje się, że po kłopotach afrykańskich, będzie Anglia miała kłopoty australskie, a to tylko dzięki polityce Chamberlaina. Tenże minister wojny wydał rozkaz, że Australia i inne kolonie muszą mobilizować więcej wojska dla obrony posiadłości angielskich a rozkaz ten wywołał tutaj ogólne oburzenie.

* * *

Rocznica urodzin Papieża.

RZYM, 3 marca. — Papież Leon XIII obchodził wczoraj 90 letnią rocznicę swych urodzin, z okazyi czego odebrał różne telegramy z kolegiów kardynalskich. Papież odprawił w dniu tym solenne nabożeństwo, poczem udzielił błogosławieństwa wszystkim obecnym.

* * *

Trzęsienie ziemi.

GUADALAJARA, Meksyk, 2 marca. — W całym południowym Meksyku dało się uczuć silne trzęsienie ziemi, które zrządziło niezmierne spustoszenia j szkody, Z bardziej oddalonych okolic nadchodzą smutne wieści. I tak, między Acapulco i Mauzanilo, nad wybrzeżem oceanu Spokojnego, zostało ze szczętem zniszczonych kilka wiosek, przyczem zginęło piętnaście osób. W Pomara zginęło 5 osób pod gruzami kościoła.

* * *

Satolli na miejsce Ledóchowskiego.

RZYM, 3 marca. — Ponieważ istnieje obawa, że kardynał Ledóchowski nie będzie mógł spełniać czynności jako prefekt Propagandy, choćby nawet powstał z choroby, zaproponowano już kardynała Satolli'ego na miejsce Ledóchowskiego.

* * *

Sienkiewicz, a wojna Boerska.

LONDYN, 3go marca. — Na prośbę baronowej Suttner, starającej się o podpisy na petycyę, aby wojnę w połud. Afryce zakończono, przesłał Sienkiewicz odpowiedź odmowną i prosił, aby wzięła pod uwagę, coby się stało z Boerami, gdyby Niemcy ich zawojowali. Sienkiewicz sądzi, że Anglia choćby zawojowała Boerów, źle z nimi obchodzić się nie będzie. Prosi również baronowej, aby wysiłki swe zużytkowała w obronie Polaków, którzy od Niemców więcej cierpią, niż Boerowie będą kiedykolwiek cierpieli od Anglii.

* * *

Ze stolicy apostolskiej.

RZYM, 5go marca. — W sobotę Papież obchodził 22gą rocznicę wstąpienia na tron Stolicy Apostolskiej. Kaplica Syxtyńska była przepełniona wiernymi.

Papież przygotowuje ważną encyklikę o wszechświatowym pokoju, która będzie ogłoszona na Wielkanoc.

W Rzymie bawi obecnie arcybiskup Riordan z San Francisco, któremu papież ma poruczyć jakąś ważną misyę do prezydenta Stanów Zjednoczonych, prawdopodobnie w sprawie interwencyi w celu zakończenia wojny afrykańskiej.

* * *

Wręczenie upominku.

PARYŻ, 5 marca. — Robert J. Thompson, jako specyalny komisarz Stanów Zjednoczonych, wręczył w sobotę prezydentowi Francyi, Loubetowi, pierwszy wybity w pamięć Laffayetta dolar, umieszczony w odpowiedniem pudełku, którego wartość wynosi $1,000. Thompson udał się w asystencyi ambasadora francuskiego, gener. Horace Porter, do pałacu Elysee, o godzinie 11.45 i tam zostali zaraz wprowadzeni do prezydenta. Przy wręczeniu prezydent Loubet prosił podziękować w jego imieniu prezydentowi McKinley'owi, jak również całemu narodowi amerykańskiemu. Po ceremoniach wręczenia odbyło się śniadanie.

* * *

Armia dla Japonii.

PETERSBURG, 5 marca. — Oficerowie sztabu rosyjskiego otrzymali informacyę, że Japonia czyni starania w celu zwiększenia stałej armii do 300,000 ludzi. Dotychczas udało się już rządowi japońskiemu sformować trzynaście dywizyj, po 13,000 ludzi każda, razem 169,000 piechoty i kawaleryi z 415 działami.

Dzień 19 lutego (według rosyjskiego stylu) był uroczyście obchodzony we wszystkich częściach Rosyi, jako rocznica nadania wolności chłopom.

* * *

Kwestya mięsna.

BERLIN, 5 marca. — Sprawa projektu mięsnego nie przestaje zajmować prasę niemiecką. Wszyscy są w obawie, że wojna taryfowa ze Stanami Zjednoczonymi wywarła nieprzewidziane szkody dla przemysłu niemieckiego. Jeden z bardzo wpływowych dzienników zwraca uwagę, że roczny przywóz mięsa do Niemiec wynosi zaledwie 50 milionów marek, gdy jednocześnie wywóz wyrobów niemieckich do Stanów Zjednoczonych dochodzi do 386 milionów. W razie utrudnienia przywozu mięsa ze Stanów Zjed., Anglia i Belgia wyprą niemiecką produkcyę z targów amerykańskich. Zresztą grozi z tego powodu klasie robotniczej brak mięsnej żywności, co również nie małą byłoby szkodą dla zdrowia i siły robotnika.

Protesty od izb handlowych nadchodzą do parlamentu i o ile zapewnia ambasada amerykańska w Berlinie, są widoki, że rada państwa zmodyfikuje pierwotny projekt.

* * *

Rosya i Francya w półn. Afryce.

PETERSBURG, 6 marca. — Różnice zapatrywań rosyjskiego i brytyjskiego rządu w sprawie Marocco, stają się coraz to więcej zaostrzone. Wielka Brytania sprzeciwia się planom Rosyi, mającym na celu pozyskać wpływy w Tangerze i popierać usiłowania Francyi zajęcia Ceuty. Rząd rosyjski wysyła okręty wojenne do północnej Afryki, dowodząc, że zamierza kooperować z Francyą w Morocco celem podzielenia maurytańskiej posiadłości, co stanowi wyzwanie Anglii, dotychczas bezpiecznej w posiadaniu Gibraltaru.

* * *

Okręt zatonął.

HALIFAX, N. S., 6 marca. — Dzisiaj dopiero można twierdzić na pewno, że parowiec "Planet Mercury," który przed trzema tygodniami opuścił Portland, udając się w drogę do Liverpool, rozbił się w pobliżu Pubnico, przy wybrzeżu Nowej Szkocyi. Codziennie bałwany morskie wyrzucają różne pudła i szczątki z rozbitego okrętu, a jeden z rybaków pochwycił przyrząd ratunkowy z napisem "Planet Mercury." Potem poznano, że rozbity okręt nosił powyższą nazwę. Dotąd nie zbadano, w którem miejscu okręt zatonął, ani też żadnego ciała potopionych nie spostrzeżono na wodzie. W pobliżu wybrzeża przy Pubnico znajduje się duża skała podwodna, a nieco dalej głębina na jakie 60 do 70 sążni. Jeżeli więc okręt na skały podwodne najechał, zatonął też zapewne w owej głębinie.

Ile osób zginęło wraz z okrętem Mercury, dotąd nie stwierdzono. Wiadomo tylko, że zginęło sześciu pasażerów z Anglii, i że załogę tworzyli sami brytyjscy poddani.

Drogo jest umrzeć w Anglii.

LONDYN, 6go marca. — W Anglii nawet umrzeć przychodzi drogim kosztem, jak o tem świadczy świeży wypadek, gdzie spadkobiercy majątku niejakiego George'a Smith, pochodzącego z Chicago, musieli zapłacić 4 i pół miliona dolarów jako podatek wojenny od przypadającego na nich spadku.

Ow George Smith znany był także w Chicago jako sknera, który na utrzymanie swe nie wydawał nigdy więcej jak 15 szylingów dziennie. Przy takiem skąpstwie zebrał on coś około 55 milionów dolarów, a przez ostatnie lata zajęty był poszukiwaniem miejsca odpowiedniego pod budowę zamku. Fakt ten stał się znanym dopiero teraz, kiedy przyszło do obliczeń nad podwyższeniem podatków dochodowych.

Washington.

WASHINGTON, 1 marca. — Walka o bill taryfowy dla Porto Rico zakończyła się zwycięstwem republikanów, bill bowiem przyjęty został 172 głosami przeciw 167. Według przyjętego billu mieszkańcy tamtejsi opłacać muszą 15 procent cła według prawa Dingley'a na towarach sprowadzanych z Ameryki.

WASHINGTON, 1 marca. — Rząd washingtoński jest za zmianą traktatu Rush-Bogotan o tyle, aby Stanom Zjednoczonym dozwolonem było utrzymywanie floty wojennej na pięciu jeziorach. Traktat ograniczający ilość okrętów wojennych na wodach jeziora zawarty był w r. 1817.

WASHINGTON, 5 marca. — Sobotnie posiedzenie kongresu nie przedstawiało nic bardziej interesującego. Zadecydowano kilka drobniejszych spraw zaledwie. Uchwalono budowę dwóch mostów, jeden przez rzekę Pearl, niedaleko Rockport, Mass., drugi przez rzekę Rainy w Minnesocie. Następnie przyjęto uchwałę, aby rząd nabył pewną rezerwacyę leśną w Californii i w końcu zdecydowano termin budowy mostu przez rzekę Missouri.

WASHINGTON, 5 marca. Wydział spraw zagranicznych w Washingtonie wydał ważną decyzyę w sprawie dzieci zrodzonych za granicą z rodziców, którzy później przyjęli obywatelstwo Stanów Zjednoczonych. Niejaki Aloizy Macek, z żoną i dwoma synami przybył do Chicago w r. 1885. Później synowie jego wrócili do Pragi kształcić się w muzyce, a ojciec pozostały tutaj przyjął obywatelstwo Stanów Zjednoczonych. Obecnie starszy syn doszedłszy do pełnoletności, zwrócił się do konsula amerykańskiego w Wiedniu z prośbą o paszport. Minister Harris aplikacyę tę odesłał do Washingtonu, a wydział spraw zagranicznych wysłał poniższą odpowiedź: Ponieważ synowie Macka nie byli podówczas w Stanach Zjednoczonych, kiedy ich ojciec był naturalizowany, i ponieważ nie wrócili do Stanów Zjednoczonych przed dojściem do pełnoletności, dla tego nie mogą być uważani za naturalizowanych obywateli amerykańskich.

Z FILIPIN.

MANILA, 2go marca. — Pułkownik Anderson naśladując powstańców filipińskich, urządził na czele 38 pułku piechoty, zasadzkę na nieprzyjaciela w pobliżu Batangas.

Pułk. Anderson dowiedział się od szpiegów, że powstańcy przechodzić będą przez pewną drogę. Umieścił swoich żołnierzy między drzewami i krzakami, wzdłuż drogi, a gdy filipińczycy nadeszli, zostali najniespodziewaniej zasypani gradem kul. Na miejscu padło 26 żołnierzy, dwa razy więcej zostało ranionych, a jeszcze więcej dostało się do niewoli.

MANILA, 5go marca. — Władze amerykańskie przekonują się teraz, że powstańcy z rozpoczęciem pory deszczowej mają zamiar energiczniej prowadzić wojnę podjazdową z wojskami amerykańskimi. Urzędnicy wogóle przypuszczają, że Filipińczycy są zorganizowani i że oddziały ich nieustannie się komunikują. Powstaniem obecnie kieruje podobno główny rząd tajny, znajdujący się w Manili, a należeć do niego mają właśnie ci z filipińczyków, których Otis uważa za sprzymierzeńców rządu amerykańskiego.

Korespondenci prasy amerykańskiej, którzy podróżowali w Beuget i Ilocas, utrzymują, że lud wszędzie sympatyzuje z powstańcami, pomimo, że ci niejednokrotnie dopuszczają się nadużyć. Pomimo to lud chętnie spieszy im z pomocą.

W ciągłej komunikacyi z powstańcami pozostaje Aguinaldo i członkowie jego rządu, którzy puszczeni zostali na wolność po złożeniu zobowiązań, że do agitacyi więcej mieszać się nie będą. Co więcej, miejscy urzędnicy na Filipinach, są podobno agentami powstańców. Aresztowano już nawet wszystkich urzędników w mieście Tarlac, gdyż się przekonano, że byli w zmowie z powstańcami. Zabrano im $4,000 i bardzo ważne dokumenty.

MANILA, 6go marca. — Pułkownik Edgar F. Koehler z 9 pułku piechoty zastrzelony został przez powstańców w wiosce Tarlac, gdzie udał się w celu odebrania ukrytej broni. Filipińczyk zaprowadził pułkownika do zasadzki. Amerykańscy żołnierze tak bardzo rozgniewali się za ten podstęp Filipińczyków, że całą wioskę spalili a 24 powstańców trupem położyli.

Ostatnie Wiadomości.

CAPE TOWN, 7 marca. — Ludność boerska w Kolonii Przylądka podniosła bunt.

Dotychczasowe straty Bullera wynoszą 4,484 żołnierzy.

WROCŁAW, 7 marca. — Kilkunastu studentów Polaków, uczęszczających do szkoły rolniczej w Dąbrowie, w Królestwie Polskiem, aresztowano i zesłano na Sybir jako nihilistów. Aresztowano prócz tego kilkunastu urzędników.

FIRE CREEK, W. Va,, 7 marca. — Wskutek eksplozyi zasypanych zostało w kopalni Red Ash kilkudziesięciu górników. Siedmdziesiąt pięć osób zabitych.

INTERES BANKOWY.

Kurs pieniędzy, które wysyłamy do Europy, jest następujący:

	KURS	PORTORYUM
MARKA—do Niemiec, W. Ks. Poznańskiego, Prus Wschodn. i Zachodnich i Szląska	24 $\frac{50}{100}$	15c
GULDEN czyli ZŁR.—do Austryi, Galicyi, Czech, Morawii i Węgier	41 $\frac{84}{100}$	25c
RUBEL—do Rosyi, Litwy i Polski pod Moskalem . .	52 $\frac{75}{100}$	25c
FRANK—do Francyi, Szwajcaryi i Belgii . . .	18 $\frac{68}{100}$	15c
GULDEN—do Holandyi	42 $\frac{1}{2}$	25c
KRONER—do Danii, Szwecyi i Norwegii	27 $\frac{96}{100}$	25c
LIRA—do Włoch	18 $\frac{62}{100}$	25c

1) Do każdej posyłki pieniędzy trzeba dołączyć 4c na revenue Stamp (podatek wojenny). 2) Niewolno nikomu pośredniczyć w przesyłce pieniędzy, kto nie jest pod kontrolą rządową.

WŁADYSŁAW DYNIEWICZ.

Kalendarz Tygodniowy.

Marzec.

8 C. Jana Bożego.
9 P. Franciszki Rzymianki.
10 S. 40 Męczenników.
11 N. Róży, Franciszki, Pelagii.
12 P. Grzegorza W., papieża.
13 W. Nicefora, Eufrozyny.
14 Śr. Matyldy kr., Zachar.

POLSKA.

Pod Moskalem.

— Żydzi stanowią siódmą część mieszkańców gub. wileńskiej. Liczba ich wynosi 245.362. Z tego 107,756 mieszka w 9 miastach większych (Wilno, Wilejka, Dzisno, Drno, Lida, Oszmiany, Radoszkowice, Święciały i Troki); 115.000 mieszka w 87 miasteczkach małych, a po wsiach 18—19 tysięcy.

We wsi Majki, gmina Szczepków, w pow. mławskim, w gub. płockiej, żona wyrobnika Józefa Meszczyńska w tych dniach porodziła pięcioraki: czterech synów i jednę córkę, przytem zdrowie matki i niemowląt nie pozostawia nic do życzenia. Główny naczelnik kraju Ks. Imeretyński, dowiedziawszy się o tem, rozkazał wydać matce, jak donosi "War. Dn.", zapomogę w kwocie 40 rb.

Łódź. — Z okazyi uroczystości złotego wesela p. Izydor Kempiński ofiarował 1,000 rubli na utworzenie stypendyum imienia małżonków Franciszki i Izydora Kempińskich dla wychowańca tutejszej szkoły handlowej.

Warszawa. Nareszcie po długich latach przychodzi rząd rosyjski do przekonania, że drogi żelazne przyczyniają się do rozwoju przemysłu i postanowił powiększyć sieć tychże dróg w Królestwie Polskiem. Do zatwierdzenia przedłożono Radzie 30 projektów dróg żelaznych.

Warszawskie przedmieście Pragi liczy obecnie 80 tysięcy mieszkańców i co rok liczba wzrasta o procent znacznie wyższy, niż w Warszawie. — Wiele rodzin zamieszkujących dotąd po lewej stronie Wisły przenosi się na brzeg prawy, gdyż na Pradze i mieszkania tańsze i artykuły spożywcze można nabywać pośrednio z rąk wieśniaków, po cenach znacznie niższych, niż w Warszawie.

Pod Prusakiem.

W. KS. POZNAŃSKIE.

— Kajetan Buchowski, nestor obywatelstwa wielkopolskiego, mąż zasłużony, zmarł w majątku swoim Pomarzankach, pod Wągrówcem, w 88 r. życia.

Z Bydgoszczy donoszą: że kupiec Niedbalski z Łabiszyna wynajął tam doróżkę do Łabiszyna i zapłacił doróżkarzowi z góry 10 marek. W lesie o milę za miastem nagle w doróżce rozległy się dwa strzały. Przestraszony doróżkarz przekonał się, że jego podróżny wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia. N. popełnił samobójstwo w przystępie obłędu.

Mogilno. Straszne nieszczęście dotknęło córkę obywatela p. Urbańskiego. Dostała się bowiem sukniami w koło sieczkarni, przyczem koło ją pochwyciło i kilka razy, zanim zdołano konia przytrzymać, rzuciło w powietrze tak nieszczęśliwie, że odniosła ciężkie pokaleczenia głowy i twarzy.

Poznań. † Umarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach ś. p. dr. Sylwester Wendland, w 43 roku życia. Zmarły cieszył się ogólnem poważaniem, był gorącym patryotą, a padł ofiarą swego zawodu; umarł na zakażenie krwi.

Gniezno. † Dnia 2go lutego rano zmarł po krótkiej chorobie, opatrzony Sakramentami świętemi X Kasper Kaczmarek, proboszcz w Chełmcach, kanonik kolegiaty Kruświckiej w 71 roku życia a 45 roku kapłaństwa.

Poznań. W Klaudynowie (Klausdorf) pod Wałczem, gdzie przed 17 laty kościół filialny zgorzał, zamyślają nowy kościół pobudować.

Ostrów. Buta niemiecka — pisze "Gaz. Ostrowska" — czyni w Ostrowie znaczne postępy. Przy wyzwoleniu ucznia w tutejszym cechu golarskim, do którego należy 4 Polaków i 5 Niemców, wszczęli Polacy pomiędzy sobą na stronie rozmowę po polsku, czemu żaden rozsądny człowiek nie dziwiłby się. Ale pan cechmistrz B., który nawiasem mówiąc, żyje prawie wyłącznie z polskiej klienteli, dosłyszał te szepty polskie i tak się tem czuł dotknięty, że uważał za potrzebne głośno zaprotestować temu słowami: "Ich verbitte mir, dass hier polnisch gesprochen wird." Gdy tak skarcony zapytał resztę obecnych kolegów Niemców, czy i oni uważają za przestępstwo, gdy Polacy ze sobą na stronie po polsku rozmawiają, rozśmiali się tylko nad szowinizmem swego cechmistrza, który w tak tani sposób chciał zyskać rozgłos.

Gostyń. We wsi Lubinie był pożar, który zniszczył gospodarzowi Słotale całe obejście gospodarskie. Na miejscu były sikawki z Krzywinia i dwóch wsi okolicznych, ale nie zdołały opanować ognia.

Odolanów. Wylew rzeki Barycz wyrządził znaczne szkody. Łąki i grunta na nizinie pomiędzy Odolanowem a wsią Gliśnicą znajdują się pod wodą.

Kij powrócił do szkoły! Nowy minister p. Studt zniósł rozporządzenie swego poprzednika p. Bossego co do wymierzania kar cielesnych w szkołach. Przywrócone zostały dawniejsze przepisy, pod tym względem wydane. Minister ostrzega jednak nauczycieli, zwłaszcza młodszych, by karząc dzieci cieleśnie, nie posuwali się za daleko. W każdej klasie musi się znajdować książka, do której nauczyciel musi zapisywać, które dziecko bił i dla czego, a kierownicy szkół, t. j. inspektorzy szkolni, mają wykonywać nad tem pewną kontrolę. W razie powtórnego przekroczenia mogą nauczyciele być karani dyscyplinarnie i utracić zupełnie prawo cielesnego karania dzieci. — Żal nam dzieci polskich, ale pod względem politycznym nic na tej zmianie nie stracimy, tylko owszem zyskamy, bo dziecko polskie zapamięta sobie kij niemiecki i do niemczyzny lgnąć nie będzie. Nie ma złego, coby na dobre nie wyszło.

Inowrocław. Pan Studt odrzucił wniosek magistratu inowrocławskiego, żeby w szkole średniej dla chłopców zaprowadzono naukę języka polskiego. Nie mógł się na to zgodzić — za to dzieci się zgodzą na to i to bardzo chętnie, żeby je po za szkołą ojczystego języka uczono. — Byle tylko dosyć było takich, którzy znają katechizm i: Pierwsze "Nieumiejętnych nauczać!"

Poznań. Śp. hr. Stefan Kwilecki z Dobrojewa umarł po krótkiej chorobie w 61 roku życia. Dzielny ten pod każdym względem a uprzejmy dla wszystkich obywatel, pozostawił ciężki żal i smutek w społeczeństwie naszem. Nie było dobrej sprawy, którejby nie popierał słowem i czynem a zawsze chojną ręką. Gorące serce polskie odznaczało go zawsze najkorzystniej.

Poznań. Za bramą warszawską powstał pożar w młynie św. Jańskim, spowodowany prawdopodobnie umyślnem podpaleniem. Spalił się spichrz ze zapasami zboża, mąki i słomy; szkoda wynosi około 100 000 mrk., która jednakowoż zostanie pokrytą przez towarzystwo ogniowe. Warta, Noteć, Brda, oraz kanał bydgoski tak zostaną pogłębione, że na nich będą mogły przepłynąć statki z ciężarem 400 do 500 ton. Tym sposobem będzie można transport statkami uskutecznić od Renu do Wisły, a ztąd wzdłuż wybrzeża Bałtyku do Królewca i rzeki Niemna.

PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

— Stężyca. Zakazany wiec. Władza policyjna, reprezentowana przez komisarza Naporrę z Gdańska i miejscowego wójta, nie pozwoliła na odbycie zebrania celem założenia Towarzystwa polsko-katolickiego. Na wiec w lokalu p. Bungsa stawiło się blisko 1000 wiarusów, z obywateli przybył także dziedzic Stężycy p. Stabrowski, lecz zanim zebranie zagajono, oświadczył wójt, iż zebranie się nie odbędzie, ponieważ lokal nie wystarcza. Kiedy po raz drugi przed godziną 3 chciano wiec zagaić, oświadczył p. wójt ponownie, iż zebranie się nie może odbyć, a zapytany o powód, odpowiedział, iż drzwi boczne otwierają się na wewnątrz zamiast na zewnątrz, co nie odpowiada przepisom prawnym. Ciekawa rzecz, że w tym samym lokalu odbyła się w dzień poprzedni "biba" miejscowego "kriegerverajnu." Wiecownicy rozeszli się spokojnie, chociaż z goryczą w sercach.

Z Człuchowskiego. Ofiara gorzałki. W Legbądzie założył się w karczmie parobek Durka z kilku towarzyszami, że wypije duszkiem ¾ litra kornusu. Nie wypił atoli ani połowy tego, a już runął bez przytomności na ziemię.

Trzy miesiące więzienia za 12 fen. Izba karna w Grudziądzu skazała robotnicę Nawrocką z Dąbrówki na 3 miesiące więzienia za to, że uzbierała w lesie królewskim wiązkę chróstu wartości 12 fen. Kobiecina przesiedzieć musiała miesiąc w więzieniu śledczem. "Vorwärts" opis o procesie zatytułował: "Deutsche Justiz" i zapowiada, że postara się o rozpowszechnienie wyroku w jak najszerszych kołach.

Wałcz. Odstawiono do miejscowego więzienia braci Rosentreterów z Kramske (?), którzy w ubiegły piątek przy spuszczaniu drzewa w lesie poturbowali własnego ojca w tak nielitościwy sposób, że tenże wkrótce potem ducha wyzionął.

Toruń. Nagrobek w Toruniu zmarłej księżniczki szwedzkiej Anny, siostry króla polskiego Zygmunta II, który znajduje się w kościele N. P. Maryi chyli się ku upadkowi. Z tego powodu zbierają panie w Szwecyi składki na pokrycie kosztów odnowienia; królowa szwedzka dała na ten cel 200 koron.

Tczew. Obywatel Franciszek Landsberg z Miłobądza kupił od p. Claassen położoną na wybudowaniu miłobądzkiem posiadłość za 85,000 marek.

Kartuzy. W Hoppendorfie obrano posiedziciela Piotra Formellę ponownie ławnikiem, ale p. landrat tego wyboru nie potwierdził. Urzęduje tymczasowo protestant. Zażalenia do wyższej instancyi dotąd były bezkuteczne.

Złotowo. 16 letni pastuch Hendes z Krzywejwsi, który 8 stycznia b. r. podpalił stodołę pana swego, zkąd się pożar rozszerzył na dom mieszkalny i stajnie, które też zgorzały, został skazany na dwa lata więzienia. Wyrządził on przez ten pożar posiedzicielowi szkodę wynoszącą około 9000 marek, zwłaszcza, że otrzymał tylko 2445 m. od Towarzystwa zabezpieczenia.

SZLĄSK PRUSKI.

— Katowice. Zbrodniarz, który od kilku tygodni na linii kolejowej Bogumin Kraków i Katowice - Bielsk pasażerów odurzał a następnie obrabowywał i w taki sposób u jednego z podróżnych zabrał 8000 marek złapany został in flagranti. Jest to szalbierz Haber. Osadzono go w więzieniu.

Łabędy liczą obecnie 4174 mieszkańców. Gmina ta jest po Gliwicach największą gminą w powiecie; dziesięć lat temu liczyły Łabędy 3463 mieszkańców. Łabędy są dobrze urządzone i dostarczają w powiecie największego podatku, bo w tym roku 11,707, 67 mk. Tutejsza huta żelaza zatrudnia do 1200 robotników. Ruch kolejowy jest wielki; na czterech torach do Gliwic a na dwóch do Toszka, przechodzi dziennie 130 pociągów; oprócz tego na pogłębionym kanale kłodnickim wzmaga się żegluga. — Kościół stał się za mały dla 10,000 dusz liczącej parafii, ale na nowy nie ma pieniędzy. Cmentarz powiększono o dwie jutrzyny.

Gliwice. Rodzina kramarza M. znajdowała się w wielkiem niebezpieczeństwie uduszenia się. Ponieważ kramik był długo zamknięty, udano się do mieszkania, wyważono drzwi i spostrzeżono, że mąż, żona i 6-letnia córeczka leżeli bez przytomności, a w izbie był zaduch czadu nie do wytrzymania. Na szczęście udało się wszystkich jeszcze zawczasu docucić.

Pod Austryakiem.

GALICYA.

— Kraków. Akademik p. Kasper Wojnar aresztowany w Król. Polskiem za przewiezienie kilku niewinnych broszurek, zdołał się nareszcie wyrwać ze szpon moskiewskich i przybył już do Krakowa. P. Wojnar uwięziony został d. 3 maja i osadzony w więzieniu w Lublinie. Po dwóch tygodniach przewieziono go do cytadeli warszawskiej, gdzie go trzymano przez 7½ miesięcy bez indagowania. W d. 31 grudnia przewieziono go na Pawiak i odczytano mu wyrok, skazujący go na wydalenie za granicę. Nareszcie d. 29 stycznia odstawiono go do policyjnych aresztów, a stamtąd w towarzystwie kilku więźniów pod eskortą do granicy. Z granicy pod strażą dwóch żandarmów odwieziono p. Wojnara koleją do Szczakowy, gdzie za odpowiedniem pokwitowaniem, oddano go w ręce władz austryackich. Z Szczakowy już wolny przybył p. Wojnar do Krakowa.

Lwów. — Wybrany na publicznem zgromadzeniu we Lwowie komitet ściślejszy dla sprowadzenia zwłok Chopina do kraju, ukonstytuował się wybierając przewodniczącym dr. Aleksandra Tchórznickiego, prezydenta sądu krajowego; jego zastępcami radcę Bersona i dyrektora Sołtysa i rektora Balasitsa, sekretarzem dra Zygmunta Kulczyńskiego, zastępcą sekretarza Kaźmierza Szczepańskiego, skarbnikiem dr. Leonarda Stahla, zastępcą skarbnika Thiela Stanisława.

Założono tu Towarzystwo udziałowe i zebrano 30 tysięcy złr. Fabryka ta niezadługo rozpocznie ruch, wyrabiając przeważnie nowy środek antyseptyczny: formalinę i opatrunki lekarskie, za które Galicya płaciła za granicą rocznie 100,000 złr.

W Borysławiu wskutek zaprowadzenia nowych przepisów policyjno - górniczych, straciło robotę od lata do teraz 2,000 ludzi w kopalniach wosku ziemnego. "Kurj. Drohob." pisze. "Nie na tem koniec. W miesiącu lutym b. r. bowiem stanie jeszcze więcej kopalń, ponieważ wtedy upływa ostateczny termin wykonania wszystkich rozporządzeń, przez co znowu utraci zarobek 1600 ludzi. Pozostanie tylko jeszcze około 2,000 robotników zajętych w większych przedsiębiorstwach, jak Laenderbank i galicyjski Bank kredytowy. Wprawdzie rozwija się obecnie tam przemysł naftowy lecz przy szybach, które tam są w ruchu, nie znajdą robotnicy woskowi zatrudnienia na razie. W lutym więc akcya pomocnicza musi wytężyć swe usiłowania w innym kierunku, by przesilenie przeszło bez wstrząśnień i ludzie z głodu nie ginęli."

Wojna żydowska. Z Nowego Sącza w Galicyi piszą: Miasto nasze było widownią rozruchów o charakterze antykahalnym, a brali udział tylko sami rzeźnicy żydowscy w liczbie 150. Żydowscy rzeźnicy wzięli sobie do pomocy swoich synów, swoje córki i żony; uzbrojeni w pałki, napadli na kancelaryą kahalną, wyważyli wszystkie drzwi, potłukli je pałkami, a dostawszy się do wnętrza, potłukli lampy, okna, stołki i zielony stół, przy którym właśnie odbywało się posiedzenie wymienionej żydowskiej zwierzchności gminnej. Kto nie ratował się ucieczką popamięta dłuższy czas to, co się mu dostało z olbrzymich rąk rzeźnickich. Do członków rady kahalnej, którzy nie byli na posiedzeniu, pofatygowali się żydowscy rębacze bydlęcego mięsa z wizytą bardzo grzeczną, którą rozpoczęli wybijaniem szyb. Dostawszy się następnie do mieszkania, tłukli naczynia kuchenne. Nie oszczędzono nawet osoby rabina Halberstama, którego spotkawszy, zelżono słownie. — Rzeźnicy żydowscy tej nocy nie dali szechterom ani jednej sztuki bydła do zarznięcia i wskutek tego nie ma w jatkach mięsa. Cała awantura powstała wskutek kahalnych statutów, przez namiestnictwo zatwierdzonych, wedle których wolno kahałowi pobierać opłatę za rzeź od jednej sztuki bydła rogatego po 3 korony 30 halerzy.

tytulikami, format 3½x5 cali, 635 stron., (dawniej $3.00) teraz . . . $1.20

CICHA ŁZA. Książka do Nabożeństwa dla katolików, wydał Franciszek Rudnicki, Okuta w morrokko z metalowym krzyżem, i okute i z posrebrzaną klamerką . 75c

CICHA ŁZA Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. (Wydanie dla niewiast.) W aksamitnej oprawie, okute, z klamerką, krzyżykiem z kości, złoconymi brzegami, format 3½x5 cali, 635 stronic (dawniej $2.00) teraz - 80c

CICHA ŁZA Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich (Wydanie dla niewiast.) Oprawne w imitacyę kości słoniowej z wyciskami z mosiądzu i stali z klamerką i złotymi brzegami. Dawniej cena 4.50 teraz tylko . . .1.80

CICHA ŁZA Chrześcijańska. Zbiór Modłów i Pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów i pieśni łacińskich. 3½x5 No. 39. (Wydanie dla niewiast),opr wne miękko w cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami, cena $1.25

CICHA ŁZA Chrześcijańska. Zbiór modłów i pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów z pieśniami łacińskiemi. (Format 3½x5.) (No 30b.) Oprawne w miękką cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena $1.00

CICHE WESTCHNIENIA.— Modlitwy i rozmyślania na wszystkie dni tygodnia i uroczystości kościelne całego roku, w pięknej oprawie skórkowej, złocone brzegi i tyt. Cena 75c

DUNINA, książka do nabożeństwa,wydanie dla kobiet, oprawna w skórkę, wyzłacane brzegi. $1.00

DUNINA, książka do nabożeństwa, wydanie dla kobiet oprawna w dobrą skórkę, okuta i ze zamkiem . . . $1.50

DUNINA, książka do nabożeństwa, wydanie dla mężczyzn oprawna w dobrą skórkę, okuta i ze zamkiem . . $1.50

DZIENNIK albo krótki sposób nabożeństwa codziennego (wydanie szląskie) gruby druk w moc. opr., ze złoconym. tyt. . 65c

DZIECIĘ DO BOGA, z dodatkiem ministrantury.(Oprawne w płótno) . . 10c

KWIAT NIEWINNOŚCI. — Książeczka do Nabożeństwa. Osobne wydanie dla chłopców i dziewcząt. Mocno oprawne w płótno. Cena . . 15c

MANNA DUCHOWNA albo Nabożeństwo katolickie dla młodzieży szkolnej. Ułożył ks. Józef Krośmiński. Mały format. Oprawne w biało w czeskie "chasta", z chromo litografiami na obydwóch stronach i obwódką złotą. Cena . . . 15c

OGRODEK DUCHOWNY,— zamieszczający Nauki, Modlitwy i Pieśni, które dla pobożnego ludu katolickiego zebrał ks. Jan Maliszewski. (Wielki druk) 75c

OGRODEK DUCHOWNY,— zamieszczający Nauki, Modlitwy i Pieśni, które dla pobożnego ludu katolickiego zebrał ks. Jan Maliszewski, okuta i ze zamkiem. Cena $1.00

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór modłów i pieśni służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów i pieśni łacińskich. (Format 3½x5.) (No. 30b.) Oprawne w miękką cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena $1.00

OŁTARZYK POLSKI Katolickiego Nabożeństwa itd. W oprawie skórkowej, złoc. tyt. złoc. brzegi, z chromo obrazkiem na okładce. Cena 75c

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór Modłów i Pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów i pieśni łacińskich. No 39 3½x5 (Wydanie dla mężczyzn), oprawne miękko w cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złotymi brzegami, cena $1.25

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn.) Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. W moc. opr. ze złoc. brzegami i tytulikami format 3½x5cali,No.7² 11sk 635 stronnic, (dawniej $1.00) teraz 40c

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn.) Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich, z okuciem i klamerką w skórkowej oprawie 3½x5 3½x5 (dawniej $1.50) teraz 60c

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn.) Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. W mocnej oprawie ze złoc. tyt. czerwone brzegi 3½x5 (dawniej 85) teraz 35c

OŁTARZYK POLSKI Okute zamkiem. Cena . . . 1.00

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn). No. 40. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich, oprawna ozd. w skórkę cielęcą, z klamerką, pięknymi wyciskami i złoc. brzegami, oraz nabijanymi narożnikami metalowymi format 3½x5 (dawniej $4.00) teraz $1.60

OŁTARZYK ZŁOTY Zbiór Nabożeństw i Pieśni, służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn). Z dodatkiem Nieszporów i pieśni łacińskich. Oprawa z kości słoniowej z wyrobami z stali i mosiądzu, z klamerką i złoconemi brzegami, format 3½x5 Cena . . . 2.25

PANIE ZOSTAŃ Z NAMI, Oprawne w skórkę, wyzłacane brzegi i wyciski z chromo obrazkiem na okładce . 50c

PANIE ZOSTAŃ Z NAMI, Ta sama, w mocnej oprawie ze złoconemi brzegami, i tytulikiem, cena . . 75c

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Format 3x4 (No. 6s). Oprawne ozdobnie w skitogen, że złoconymi brzegami, okute i z zamkiem, cena - - - 50c

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 45k.) Oprawne ozdobnie w aksamit, z wyrobami z kości i metalu, z zamkiem i trzema medalikami. Cena $1.00

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 39.) Oprawna w najlepszą cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami, złotym krzyżem i złoconymi brzegami. Cena $1.00

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 49.) Oprawne ślicznie w najlepszą cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami i klamerką. We środku książki, na pochewce, znajduje się krzyż z perłowej macicy z figurą Pana Jezusa. Ślicznie się przedstawia, i jest to coś nowego. Cena $2.00

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Format 3x4 (7² 11sk.) Oprawne ozdobnie w skitogen, ze złoconymi brzegami. Cena 25c

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 40) Oprawne w najlepszą cielęcą skórkę z wyciskanymi wyrobami, nabijana gwoździkami, aby skórka się nie obcierała, z klamerką. — Cena $1.25

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 89.) Oprawne ozdobnie biało w imitacyę kości słoniowej, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. — Cena 50c

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 92) Oprawna biało w imitacyę kości słoniowej, z kolorowymi kwiatami, wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu, z kościaną klamerką i złoconymi brzegami. Cena $1.25

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszego nabożeństwa i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 93.) Oprawna ślicznie biało w imitacyę kości słoniowej, z kolorowymi kwiatami, z wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu, z klamerką z kości i złoconymi brzegami. Cena $1.75

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 30.) — Oprawna biało w imitacyę kości słoniowej, z wyciskanymi wyrobami i perłowej macicy, z kościaną klamerką i złoconymi brzegami. Cena 75c

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 30b.) Oprawna w miękką cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena. 85c

U STOP KRZYZA po dolarów 7.50, 9.00, 12.00 i 15.00

WIANEK MARYI, w oprawie skórkowej, wyzłacane brzegi, ze złoconym tytulikiem okute i ze zamkiem. $1.00

WIANEK MARYI, w skórce wyzłacane brzegi, ze złoconym tytulikiem . . 75c

WIELBIJ DUSZO MOJA PANA, po dol. 4.50, 6, 9, 12 i 15

WYBOREK, czyli krótki sposób nabożeństwa codziennego dla rzymsko katolików z dodatkiem pieśni. (Format 3x4½ cala) (No 89) Oprawna biało w imitacyą kości słoniowej, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena 50c

WYBOREK, czyli krótki sposób nabożeństwa codziennego dla rzymsko katolików z dodatkiem pieśni. (Format 3x4½.) (No. 92.) Oprawne biało w imitacyę kości słoniowej, z kolorowymi kwiatami, z wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu, kościaną klamerką i złoconymi brzegami. Cena .25

WYBOREK, czyli krótki sposób nabożeństwa codziennego dla rzymsko-katolików z dodatkiem pieśni. (Format 3x4½.) (No. 30b.) Oprawne w miękką cielęcą skórkę z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena 85c

WYBOREK, czyli krótki sposób Nabożeństwa codziennego dla Rzymsko-Katolików, z dodatkiem pieśni. No. 39. 3x4½. Oprawne miękko w cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami, cena . $1.00

WYBOREK czyli krótki sposób Nabożeństwa Codziennego dla Rzymsko Katolików. Z dodatkiem pieśni w mocnej oprawie, i złoconemi brzegami. 7² 11sk 3½x4. Cena 25c

WYBOREK, czyli krótki sposób Nabożeństwa codziennego dla Rzymsko-katolików. No. 45k 3x4½. Z dodatkiem pieśni, oprawne w aksamit, z wyrobami z kości i metalu, z trzema medalikami, okute, z srebną klamerką i złoconymi brzegami, cena 75c

WYBOREK czyli krótki sposób Nabożeństwa Codziennego dla Rzymsko-Katolików. Z dodatkiem Pieśni.— W mocnej oprawie i wyciskami okute i z klamerką 3½x4 (dawniej $1 00), teraz . 50c

WYBOREK oprawna w cielęcą skórkę, z klamerką z nabitemi po obydwu stronach gwoździkami (aby się skóra nie obcierała.) 3½x4. (Dawniej $2.50, teraz . $1.25

WYBOREK czyli krótki sposób Nabożeństwa Codziennego dla Rzymsko-Katolików. Z dodatkiem Pieśni. W mocnej oprawie, i czerwone brzegi 20c

WYBÓR osobliw. nabożeństw (Katolik w modlitwie;) gruby druk, oprawna w skórce, złocone brzegi. 75c

WYBÓR osobliw. nabożeństw (Katolik w modlitwie;) gruby druk, oprawna w morocco skórkę, złocone brzegi okute z klamerką. $1.00

ZDROWAŚ MARYA, nabożeństwo dla młodego wieku i ozdobnie oprawne w angielskie linteum z wyciśniętemi wyrobami (dla niewiast). $1.00

ZDROWAŚ MARYA, oprawne ozdobnie w morrokko. $1.50

W. DYNIEWICZ,
532 Noble St., Chicago, Ill.

HISTORYA ROKU UBIEGŁEGO.

Przeglądając historyę ubiegłego roku, należy nam zwrócić uwagę na te tylko wypadki, które są niejako drogowskazami na drodze prowadzącej do przyszłości, a które wykazują dążności i cel ogólnego postępu ludzkości.

Na półwyspie Bałkańskim młode narody burzyły się ustawicznie, lecz surowe spojrzenie starszych mocarstw przyprowadzało je znowu do równowagi. Jak Grecya i Rumunia, tak Bułgarya i Serbia pragną zająć w rzędzie państw takie miejsca, jakie zajmują starsze tylko państwa. Lecz państewka te w błędzie są, przypuszczając, że kulturę można dostać w prezencie od państw innych — gdyż musi ona sama wytworzyć się a do tego stanu państewka bałkańskie jeszcze nie doszły. Wszystko jednakże wykazuje, że słowiańszczyzna w ostatnich czasach szybkim krokiem zdąża naprzód, i że niejedne z maleńkich narodów europejskich w niedalekiej przyszłości staną w pierwszym rzędzie pod względem cywilizacyi i postępu.

Na zachodzie Europy rzecz się ma inaczej. Stare i umysłowo niegdyś wysoko stojące narody zdają się upadać. Zdawało się, że Hiszpania, którą los ciężko dotknął i wstrząsnął, przebudzi się z tego umysłowego i moralnego odrętwienia i z nową siłą ubiegać się pocznie o nowe ideały. Atoli zawiodła ona pod tym względem oczekiwania swych przyjaciół. Hiszpania spogląda w swą przyszłość z bezsilną zawziętością, ale także bez nadziei w przyszłość. Co ją czeka, trudno dziś powiedzieć. Zdaje się jednakże, że Hiszpania w politycznem życiu Europy pozostanie bez wpływu, chyba, gdyby się kiedyś stać miała jabłkiem niezgody.

A Francya? I o tej nie wiele dobrego powiedzieć można. Owa wzorowa niegdyś republika coraz bardziej skłania się do ruiny, zaczyna coraz więcej kokietować despotyczne rządy Rosyi. Statystyka wykazuje, że ludność Francyi nie wzrasta w takim stopniu, jak inne narodowości, że liczba urodzin równa się tamże liczbie śmierci — fakt nie świadczący dobrze o przyszłości narodu francuskiego.

Owe skandale francuskie, dreyfusowskie i spiski rojalistów podkopują coraz bardziej znaczenie Francyi, i z konieczności będzie ona musiała ustąpić z pierwszego miejsca, które dotąd zajmowała. Dzisiaj już Francya nie jest tem, czem była przed pół wieku.

Niemcy doszły dzisiaj niemal szczytu potęgi. Wierzą one w przyszłość i to w przyszłość szczęśliwą. Jedynem niebezpieczeństwem państwa niemieckiego są i będą Polacy, lecz rząd niemiecki ma nadzieję, że da sobie z nimi radę, uprawiając dalej względem nich politykę eksterminacyjną. Czy w ten sposób dokaże swego, przyszłość wykaże.

Wzrasta też w potęgę i znaczenie niedźwiedź rosyjski. Dzisiaj Rosya jest pierwszorzędnem mocarstwem Europy, a dyplomatyczne jej zwycięstwa w kolebce narodów, w Azyi, wykazują, że to nie koniec wzrostu tego olbrzymiego państwa, i że z czasem nawet Europie dyktować będzie prawa, jeżeli w tym postępie nie natknie się nagle na przeszkodę i nie rozleci w drobne państewka, niby garnek w drobne czerepy.

Wojna Transwaalska rozpoczętą została wskutek chorobliwej obawy o przyszłość Anglii, o którą obecni mężowie stanu tak wielce się troszczą. Ci mężowie stanu przypuszczają, że Północna Ameryka i Australia nie wystarczą na opędzenie potrzeb rasy anglo-saskiej i, że dla tego potrzebnem jest posiąść dla Anglii całą południową Afrykę.

Dlaczego nie można było zostawić Boerów w spokoju? Dlaczego nie można było pozostawić ich indywidualności narodowej, zamiast narzucać im angielską cywilizacyę, — choćby ta była wyższą i więcej światową? Odpowiedź na to znaleźć można w bajce o kucharce i rybie, której zapytywano z jakim sosem woli być zjedzoną. Takie zapatrywanie na sprawiedliwość jest bodaj podstawą dzisiejszej polityki, a nawet zawsze takie było. Gdy dawniej panowała siła przed prawem, dzisiaj siła jest prawem, i to jedynem prawem uznanem przez narody silniejsze. Tak zawsze nie będzie.

Dzisiaj wszystkie narody rywalizują z sobą o zlupienie słabszych narodów. Lecz jutro będą pracowały wspólnie w myśl ogólnego dobra ludzkości. Jak dalekiem jest to jutro od dzisiaj, tego powiedzieć nie można. Widocznem jest tylko, że postęp kroczy dzisiaj w siedmiomilowych butach.

KAPITULACYA CRONJE'GO.

W dniu, w którym jenerał Cronje poddał się, Anglicy przebudzeni zostali około godziny 3ej rano szybką palbą karabinową w stronie obozu Boerów. Co ona oznaczać miała, nikt z początku powiedzieć nie umiał z powodu bardzo ciemnej nocy. To jednakże pewnem było, że odbywa się walka z Boerami. Strzelanina ta trwała mniej więcej pół godziny, poczem znowu nastąpiła cisza, przerywana od czasu do czasu pojedynczymi wystrzałami.

Z brzaskiem dnia palbę rozpoczęto na nowo. Okazało się, że były to pułki kanadzkie, które zdołały zbliżyć i okopać się w oddaleniu 80 yardów od kryjących się w wąwozie Boerów i one to przypuściły ten nocny atak. Tym razem strzelanina trwała aż do godziny 6ej rano, poczem zupełnie ustała.

Nagle w obozie Boerów wywieszono chorągiew białą na znak poddania się, a w tej chwili oddziały Anglików, znajdujące się w pobliżu, wydały okrzyk radości. Dano zaraz znać lordowi Roberts o poddaniu się obozu Boerów, a ten wysłał jenerała Prettyman do odebrania poddania.

O godzinie 7ej rano małe grono ludzi pojawiło się w oddaleniu na płaszczyźnie. Był to jenerał Cronje w towarzystwie oficerów angielskich. Lord Roberts widząc zbliżających się, stanął na froncie swego wozu krytego, w którym sypia i ustawił gwardyę pomorską w szpaler. Po prawej ręce jenerała Prettyman, jechał starszy mężczyzna w grubym, krótkim surducie, w kapeluszu o szerokiem rondzie i w brunatnych butach. Był to niezawodnie Cronje. Twarz jego była niemal czarna od spalenia, jego czarne kręte włosy były popruszone siwizną. Wraz z tymi przybyła do obozu angielskiego pani Cronje i jej wnuk.

Lord Roberts chodził tam i napowrót przed swoim wozem, a gdy jenerał boerski przybył, komendant brytyjski zbliżył się z powagą i salutował mu grzecznie. Cronje nie zdradził na twarzy żadnego wzruszenia.

Lord Roberts został w tej chwili otoczony przez swój sztab, a jeneral Prettyman, zwracając się do marszałka polnego, rzekł:

"Komendant Cronje."

Komendant Boerów dotknął ręką kapelusza, a lord Roberts salutował mu w podobny sposób. Wszyscy zsiedli z koni, a lord Roberts podchodząc naprzód, uścisnął ręce komendanta Boerów, odzywając się doń: "Broniłeś się pan mężnie." Następnie prosił go, aby usiadł, a gdy przyniesiono krzesła, obaj rozmawiali przez chwilę długą przy pomocy tłomacza. Po rozmowie jenerał Cronje śniadał z oficerami angielskimi.

Cronje opowiedział, że niepodobieństwem było dla niego trzymać się dłużej przeciw Brytyjczykom i dlatego nie chciał dłużej stawiać oporu. Mówiąc to nie okazywał najmniejszego wzruszenia, godząc się na sytuacyę z pewną odwagą, czasami nawet uśmiechając się smętnie. Opowiadał, że stracił dużo wojska.

Z obozu Boerów wyszło około 4000 żołnierzy.

ARMIA I FLOTA.

Anglia posiada więcej okrętów wojennych i krążowników, niż Francya i Rosya razem wzięte, i więcej, niż Niemcy, Włochy, Stany Zjednoczone i Japonia razem wzięte. Pod względem dobroci torpedowców nie dorównywa Francyi, lecz za to przewyższa Rosyę. Australczycy chcieliby także mieć małą flotę, lecz w Anglii żądanie takie napotyka na opozycyę, bo nużby kiedyś zachciało się Australczykom mieć głos w sprawach korony brytyjskiej, lub też co gorsza, nużby zachciało im się kiedy wolności?

Siła flot Wielkiej Brytanii, Francyi, Rosyi, Niemiec, Włoch, Stanów Zjednoczonych i Japonii wzmocniona zostanie w krótkim czasie następującą ilością okrętów dotąd ukończonych lub będących na ukończeniu:

	Okrętów wojennych	Krążowników	Torpedowców
Anglia	70	31	240
Francya	35	20	293
Rosya	24	12	233
Niemcy	25	6	126
Włochy	19	7	180
Stany Zj.	16	5	50
Japonia	7	7	71

W menażeryi.

Dozorca: Ten wąż jest tak zwanym boą dusicielem, który na raz całego wołu połknąć może. Proszę, niech się panowie tak bardzo nie zbliżają.

LISTY POLSKIE NA POCZCIE

553 Andzikus R.
554 Aronowski A.
556 Baczek M.
557 Baczek P.
558 Babicz J
559 Basarian J.
561 Bejkowski E.
564 Birzczat J.
565 Blakow F.
566 Bloch S.
568 Borowiak M.
570 Bronski T.
573 Cowaluk T.
574 Chlapeta D.
577 Crenwenka A.
578 Cukuszewicz A.
579 Czajka Jan
580 Czaplński J.
583 Dolczel I.
584 Dudel S.
585 Durolek J.
587 Ejerowski F.
593 Frankiewicz T.
597 Gajanowski I.
599 Gedman J.
603 Godeski W.
604 Górka M.
606 Góra K.
609 Grotoski A
610 Gruszka S.
611 Grybianka M.
614 Halkowicz D.
618 Haralowicz P.
624 Hipman M.
628 Izydora S. M.
629 Jakowczyk B.
633 Kajduk F.
634 Kawat A.
635 Kanicki J.
638 Konecki I.
640 Kopacz J
641 Kowalski W.
642 Krochmal I.
643 Kruto A.
644 Kubiak J.
646 Kujama J.
747 Kukla M.
648 Kurczewski F.
650 Leslak J.
651 Lewandowski O.
652 Lemonowicz T.
668 Lemansky J.
660 Mabninski M.
662 Malinowski J.
666 Michalski M.
669 Morzwicka H.
670 Mocny W.
673 Nowicki K.
675 Opiela A.
677 Orlowski.
678 Palawa K.
681 Pawełek M.
687 Pietrzyk W.
688 Pilzrowski W,
690 Pluskwa M.
691 Paulakowski L.
692 Perz W.
693 Paszdol A.
694 Popławski F.
695 Potempa J.
696 Poreba J.
697 Przewoznik M.
798 Raczkowski J.
699 Raczinski K.
705 Ruszkiewik K.
706 Sabak M.
720 Tkowski S.
723 Solarczyk M.
724 Spotkonskok F.
724 Stanek J.
727 Stec W.
733 Stopka J.
734 Słowik A.
735 Styburski L.
736 Szerutowski A.
737 Tabor K.
746 Twarek S.
747 Urban M.
755 Wiklorodowsk P
759 Wojciak A.
761 Wlowicska A.
774 Zawisza S.
766 Zarnecki J.
867 Zgorski S.

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Oldest Polish Newspaper in the United States.

Appearing Every Thursday.

Established 1873.

Represents the interests of nearly 2,000,000 Poles residing throughout the United States and Canada.

Subscription, Two Dollars per year.

RATES OF ADVERTISING:

One inch	1 year	$30.00
	6 months	$17.50
	3 months	$10.00
	1 month	$4.00
	One time	$2.00
One line one time		50c.

Reading matter 40 cents per line per insertion.

The "Gazeta Polska", read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Central America, Brazil, Chile, Argentine Republic, in France, Great Britain and Ireland, Germany, Austria, Switzerland, Servia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, Africa and Australia, and in all the provinces of ancient Poland, is really a First Class Advertising Medium.

All Communications Ought to be Addressed:
W. DYNIEWICZ,
Publisher "Gazeta Polska",
532 Noble St., Chicago, Ills.

"GAZETA POLSKA'S" BOOK DEPARTMENT.
Imported Books. We have over 400 works of our own publication and edition.

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Najstarsze Czasopismo Polskie w Stan. Zjedn.

Wychodzi co Czwartek każdego tygodnia.

PRENUMERATA WYNOSI ROCZNIE:

W Stanach Zjedn., Canadzie i Meksyku $2.00
W Europie, Azyi, Afryce, Australii, Ameryce Południowej i Środkowej $3.00

POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące jednego cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.

POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.

ABONENCI zmieniający adres powinni podawać stary i nowy adres.

PIENIĄDZE niżej jednego dolara można przysełać w 1 lub 2-centowych znaczkach pocztowych.

PIENIĄDZE winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Expres lub w liście registrowanym.

Rękopisów nie zwraca się.

Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:
W. DYNIEWICZ,
532 Noble Str., - Chicago, Ill

PIERWSZA KSIĘGARNIA POLSKA W AMERYCE posiada na składzie
Książki importowane z Europy, oraz własnego wydania i nakładu przeszło 400 dzieł i dziełek.

Chicago, Ill., 8-go Marca, 1900.

Chicago, 8 marca, 1900 r.

Za dziesięć dni odbywać się będzie w Domu Związkowym, w Chicago, nadzwyczajny Sejm Związku Narodowego Polskiego, na który mają się zjechać z całej Ameryki, gdzie tylko grupy związkowe istnieją, ci sami delegaci, którzy byli na Sejmie w Grand Rapids, w celu przyjęcia nowo opracowanej konstytucyi dla Związku.

Wypracowanie konstytucyi powierzono innonarodowcowi, chociaż do Związku należy aż 7 — wyraźnie siedmiu — polskich adwokatów, przeważnie urodzonych w Chicago z dobrych i zacnych Polaków.

Sławetny Zarząd Centralny, będący u steru Związku, już od wielu lat, udowodnił tym postępkiem publicznie, że ignoruje wszystkich zrodzonych tu synów z polskich rodziców i zamyka wrota do wstępowania młodym Polakom do Związku. Czy Związek będzie mógł na długo się ostać, jeżeli my starzy zaczniemy wymierać, gdy synom naszym jest wstęp do Związku wzbroniony?

Firma adwokacka "Czarnecki & Koralewski" wypracowała konstytucyę podług ustaw prawnych Stanu Illinois dla "Zjednoczenia Polsko-Rzymsko-Katolickiego," za co otrzymała $600; taż sama firma adwokacka "Czarnecki & Koralewski" ofiarowała się wypracować konstytucyę dla Związku za $300 (ale bez żadnej łapówki). — Dla tego za połowę ceny, że znając już wszelkie drogi przy wypracowaniu konstytucyi dla Zjednoczenia, o wiele łatwiej byłoby jej opracować konstytucyę dla Związku. Jeżeli już Zarząd Centralny stał na bakier z powyższą firmą adwokacką, powinien zapozwać innych adwokatów Polaków, toć to są nasze dzieci chicagoskie, to są synowie Związkowców. — Nasi synowie w Chicago nie cisną się, aby mieć żer u koryta związkowego, bo każdy z nich, przeszedłszy szkoły tutejsze, ma byt zapewniony i za swą pracę na każdem polu sowicie jest wynagrodzony. Nie miejcie, Panowie od Zarządu Zw. Nar. obawy, aby nasi synowie podstępem wam chleb odebrali, a jeżeliby który z was za jakie przestępstwo z Zarządu wyprysnął, tem lepiej by dla was było, bo będąc jeszcze w sile wieku, jakiejkolwiek pracy byście się nauczyć mogli i nie potrzebowalibyście w swej starości — jeśli jej doczekacie — nikomu być ciężarem.

Zjednoczenie, po uzyskaniu konstytucyi, wypracowanej przez firmę adwokacką "Czarnecki & Koralewski" stanęło na silnych nogach i z każdym dniem nadspodziewanie się powiększa; — będziemy widzieli, jak stanie Związek po uzyskaniu konstytucyi, wypracowanej przez innonarodowca i pod administracyą obecną, która naszych synów ignoruje.

Władysław Dyniewicz.

ZABORCZA WOJNA.

Pomimo, że przeważająca część ludności amerykańskiej, sympatyzuje dzisiaj więcej z Anglikami, niż z Boerami w toczącej się obecnie wojnie południowo-afrykańskiej, miejmy jednakże nadzieję, że przyjdzie kiedyś czas, kiedy cała ludność tej wolnej republiki zrozumie, że wojnę tę prowadzi Anglia nie o żadne prawa obywatelskie, ale o panowanie nad tymi dwoma republikami. Wojna ta ma zadecydować, czy dwie te republiki istnieć będą, czy nie.

Czy wojnę tę prowadzi naród angielski? Nie. Za rządów Gladstone'a żaden z Anglików rumienić się nie potrzebował. Obecna wojna jest wojną Chamberlaina. Jest to wojna spekulantów giełdowych, ludzi, którzy w pogoni za złotem potracili zmysły. W pogoni tej nie przyjmuje udziału prosta ludność Anglii, Szkocyi ani Irlandyi.

Mamy również i tutaj miliony ludzi, którzy z milionami obywateli angielskich zgadzają się, iż obecna wojna jest wielkim błędem, tym większym, że możebnym do uniknięcia.

Czyż nie jest to wstydem dla narodu jak angielski, prowadzić taką eksterminacyjną walkę przeciw Boerom, narodowi spokojnemu i prostemu?

Historya Holendrów w południowej Afryce jest historyą ucisku i krzywd wyrządzanych im przez Anglików bez przerwy. Trzykrotnie ludność Transwalska zmuszona była opuszczać swoje siedziby i wszystko co jej drogie było, a wędrować dalej, byle tylko nie poddać się panowaniu brytyjskiemu. Proste opowiadanie cierpień tej ludności przewyższa grozą wszystko, cokolwiek kiedy wyobraźnia autorska stworzyć mogła. Oprócz kilku jasnych kart z panowania Brytyjczyków w połud. Afryce, reszta stanowi bodaj najciemniejszą część historyi brytyjskiej.

Południowo-afrykańskie republiki zostały wciągnione do wojny, ponieważ stały obie na drodze brytyjskiego kapitalistycznego panowania. Były one na ścieżce, po której szli do bogactw i znaczenia Cecil Rhodes i Józef Chamberlain, a ponieważ owi starzy, spokojni farmerzy wierzyli w zasadę "Afryka dla Afrykanów" — wskutek tego rozpoczęto wojnę, aby przekonać Boerów, że panowanie nad światem do Anglików należy. Czyż Amerykanie, mający swą doktrynę Monroe'ge, mogą winić Boerów, że dla swego kraju podobną doktrynę zaprowadzili? Czyż nie mają oni tego samego prawa do obrony swych siedzib, jakie mają obywatele tej wielkiej rzeczypospolitej amerykańskiej? Czyż własność osobista mniej ma być szanowaną w Afryce, niż jest w Ameryce.

Po skończeniu wojny Boerowie żyć będą nadal w południowej Afryce. Holendrzy są tam i pozostaną rasą dominującą. Oni pierwsi przybyli w tamtejsze strony, opanowali dzikie pustynie, dzikie zwierzęta i dzikich ludzi. Ich wszystkie interesa, wszystko, co mają drogiego na ziemi, gromadzi się tamże. Brak tylko odpowiednich warunków stał dotychczas na przeszkodzie, że republiki te nie stały się dotychczas potężnem państwem jak Stany Zjednoczone, chociaż rządy obu boerskich republik w niejednej rzeczy wzorowały się na potężnej zaatlantyckiej republice.

Aby przekonać się kim są Boerowie, wystarczy czytać ich historyę z czasów ich pobytu w połud. Afryce. Po przeczytaniu ich historyi każdy przyjść musi do przekonania, że naród ten podbity zostanie pod panowanie brytyjskie dopiero wówczas, kiedy Transwaal i Wolne Stany Oranii staną się grobem dla mieszkańców obu holenderskich republik.

Z początku tej walki o niepodległość świat cały zadziwił się walecznością Boerów, i bodaj znaczna część Amerykanów sympatyzowała z Boerami dlatego, że okazali się tak dzielnie w obronie swych praw. Tchórz nigdy nie zaskarbi sobie sympatyi. Odważny człowiek ceni odważnego. Z tej przyczyny, gdy Amerykanie ujrzeli, że mały naród, pod względem ilości nie dorównywujący nawet ilości niektórych większych miast amerykańskich, stawia opór armiom państwa liczącego 400,000,000, z tej przyczyny poczuli sympatyę do tego małego narodu. Niejeden z uprzedzonych musiał nieraz pomyśleć sobie, że nie dekadencki to skorumpowany naród stawia opór heroiczny, że srogi i niesprawiedliwy naród nie otaczałby takiem staraniem chorych i poranionych.

Naród boerski nie jest głupim, nieucywilizowanym, brudnym i nikczemnym, jak go niektóre pisma angielskie przedstawiają. A jeżeli nie stanął na tym stopniu cywilizacyi, na którym stoją inne narody, to czyż to Boerów wina, skoro musieli oni ustawicznie myśleć o obronie przed wypierającymi ich Anglikami? Czyż dano im dosyć czasu na zajmowanie się sztukami pięknymi, które niestety częstokroć są znamieniem dekadentyzmu, a nie postępu.

Boerowie są narodem religijnym. Rząd tamtejszy utrzymuje szkoły, w których uczą języków angielskiego i holenderskiego. W całym Transwaalu i Oranii nie znajdzie się bodaj ani jednego Boera, któryby nie mógł czytać i pisać w obu językach.

Co się tyczy uitlanderów to skargi na Boerów pochodziły tylko od Anglików. Amerykanie, Niemcy, Francuzi, Holendrzy, ani obywatele innej narodowości nie uskarżali się nigdy na ucisk ze strony Boerów, a przecież stanowią oni daleko większy procent uitlanderów, niż sami Anglicy. Co więcej, bardzo znaczna część owych przybyszów stanęła w szeregach boerskich, a to jest chyba dostatecznym dowodem, że Boerowie bynajmniej ich nie uciskali.

Wojna Transwaalska.

LONDYN, 1go marca. — Otrzymano dzisiaj następujący telegram od Bullera: "Główna kwatera gen. Lytlleton, 1 marca. Generał Dundonald na czele ochotników z Natalu wszedł dzisiaj w nocy do Ladysmith. Według informacyi, jakie otrzymuję, przestrzeń dzielącą nią od Ladysmith jest oczyszczone z nieprzyjaciela. Powróciłem do Neithorde. Buller."

Wiadomość o odsieczy przyjęto w Londynie z niesłychanym entuzyazmem. Wszystkie domy przystrajano w chorągwie, a generała Buller ogłoszono bohaterem i zbawcą ojczyzny. Major miasta Londyna wysłał do Bullera telegram gratulacyjny. Królowa zaś otrzymawszy wiadomość o uwolnieniu Ladysmith z oblężenia, rozkazała uderzyć we wszystkie dzwony na wieży zamku Windsor na znak radości.

LONDYN, 1go marca. — Ostatnia depesza lorda Robertsa brzmi: „Pardersberg, 1 marca. — Cronje razem z familią, w towarzystwie generała Prettyman i pod eskortą wyprawiony został z obozu do Cape Town. Jeńcy wysłani zostaną partyami, kobiety zaś i dzieci odstawione zostaną do domów. W szpitalach angielskich znajduje się 150 rannych Boerów. Wczoraj zwiedziłem zdobyty obóz, jestem zdumiony tem, co widziałem, gdyż podobnie dokonanych oszańcowań wśród nader niekorzystnego położenia nie zdarzyło mi się widzieć jeszcze nigdy."

LONDYN, 2go marca. — Od czasu oswobodzenia oblężonego przez Boerów miasta Ladysmith, w całej Anglii panuje entuzyazm niedający się opisać—w całym kraju urządzane są demonstracye, jakich nigdy przedtem nie widziano. Ten sam Buller, którego przed dwoma tygodniami okrzyczano w całej Anglii safandułą, uważany jest za bohatera równego lordom Robertsowi i Kitchenerowi.

Szczegółów o odsieczy Ladysmith nie odebrano jeszcze, lecz ludność angielska nie dba o nie, wystarcza jej bowiem wiadomość, że przymierająca głodem załoga White'a ocaloną została. Z telegramów otrzymanych dotychczas widać tylko, że Anglicy wyszli zwycięzko w bitwie przy Railway Hill, że Boerowie ponieśli bardzo dotkliwe straty i cofnęli się nocą, zostawiając wolną drogę nieprzyjacielskiemu wojsku. W taki sposób przestrzeń pomiędzy wojskiem angielskim a Ladysmith została wolną, i Anglicy pod wodzą lorda Dundonald, weszli do oblężonego miasta w środę rano. W czwartek zaś odwiedził załogę generała White'a Buller, a po drodze nigdzie nie napotkał na opór ze strony Boerów.

Wraz z Dundonaldem przybył Winston Churchill. Opisuje on, że żołnierze generała White'a byli wyczerpani, przygładzeni i prawie bez obuwia. Konie nie były zdolne do żadnej służby. Wogóle położenie było o wiele gorsze, niż je opisywał gen. White za pomocą heliografu. Żołnierze w Ladysmith od dłuższego czasu żywieni byli na półporcyach, dawano im nadto mięso koni i mułów.

Toteż załoga ta znajduje się dzisiaj w takim stanie, że przez kilka miesięcy nie będzie zdolną do służby w polu.

LONDYN, 2go marca. — Do Woolwich nadszedł rozkaz sporządzenia nowych 224 dział. Dwadzieścia pięć tysięcy robotników pracuje obecnie w tym arsenale dniem i nocą, a teraz powołują jeszczą 3000 ludzi do pomocy tej całej armii. Postanowienie rządu do wysyłania dalszych wojsk, i uzbrojenia Anglii od stóp do głów znalazło ogólny poklask i zgodę w całym narodzie.

Boerowie po cichu wynoszą się z Natalu nie pozostawiwszy tam atoli ani jednego działa, i ani jednego wozu z bagażami. W tym celu zostały użyte obie linie kolejowe wiodące z Natalu do Transwaalu, w czem Anglicy nie mieli czasu ani sposobności im przeszkodzić. Ciężkie działa wysłane są do Pretoryi, lekkie do Oranii.

Dr. Leyds ogłasza że generał Joubert pod Weinsberg o 70 mil na północ od Bloemfontein, zgromadził już 50 tysięczną armię a major Albrecht twierdzi, według tego jak donosi telegram z Parderberg, że Boerowie mają jeszcze około 75,000 ludzi pod bronią.

DORDRECHT, Kolonia Przylądka, 5 Marca. — Diwizya kolonialna gen. Brabanta toczy bitwę z Boerami, którzy zajmują silne stanowisko przy La Buschagnes Nek, w drodze z Dordrecht do Jamestown. Boerzy wczoraj musieli w trzech punktach się cofnąć; dzisiaj toczy się dalej bitwa. Straty brytyjskie wczoraj były: 6 zabitych i 18 rannych.

LONDYN, 5go marca. — Generał French, który dotychczas bodaj najgłówniejszą rolę odegrał w wojnie połud. afrykańskiej, jest teraz znowu bardzo czynny. W ostatnich dniach przekonał się on, że Boerowie zajęli silne pozycye na wzgórzach, w pobliżu Osfontein. Artylerya French'a ostrzeliwała nieprzyjaciela, który odpowiadał ogniem z wielkich dział, lecz straty obu stron nie są dotąd znane.

Przy Labuschagne's Nek było również starcie kawaleryi Brabanta z Boerami. O ile sądzić można Brabant zajął pozycye Boerów, ale ustąpić musiał, gdyż Boerowie okazali się znacznie silniejsi, aniżeli początkowo przypuszczano. Teraz z Brabantem połączyli się strzelcy Northumberland.

Generał Clements, ściga Boerów z Colesberg. Ma on na oku zajęcie Bloemfontein i kolei Norval's Pont.

Roberts i Kitchener wciąż otrzymują posiłki, i dziś prawdopodobnie rozporządzają 60 tysiącami wojska. Armia Natalu liczy 40,000, a w Cape Colony ma być 50,000. W taki sposób Roberts ma teraz 150,000.

Dzienniki angielskie obliczają, że Boerowie nie mogą mieć więcej, niż 50,000 ludzi, którzy są rozstawieni w Stormberg, w Labuschagne's Nek, Norval's Pont, Mafeking, Osfontein i wzdłuż północnej granicy Transwaalu.

Generał Cronje jest już w Cape Town; na stacyi kolejowej, do której przybył pociąg z Cronjem, zebrała się gromadka ciekawych ludzi, którzy naocznie pragnęli przekonać się czy słynny wódz Boerów istotnie jest więźniem angielskim. Demonstracyi żadnej nie wyprawiono. Tymczasem Cronje ze swoją świtą trzymanym będzie w Doris.

LONDYN, 6go marca. — Wiadomości z pola bitwy są obecnie bardzo skąpe. Dzisiaj telegrafował Buller, że Anglicy w ostatnich bitwach w Natalu stracili 1,100 żołnierzy. Lord Roberts wysłał z Kimberley silny oddział wojska na odsiecz miasta Mafeking, którego mieszkańcy i załoga w opłakanym znajdować się mają stanie. Od dłuższego już czasu żyją tam mięsem końskiem i psiem.

Oddział ten składający się z konnej piechoty, artyleryi i oddziału lekkiej jazdy, spieszy na północ, a pierwszy opór] spodziewa się znaleźć przy Czternastu Strumykach, gdzie Boerowie wysadzili już w powietrze most kolejowy.

Boerowie jak wiadomo znajdują się w tych okolicach w dosyć znacznej liczbie, i będą niezawodnie starali się stawiać odsieczy tej przeszkody.

Od Robertsa nie ma wiadomości dokładnych. Zdaje się jednak, że sytuacya nad rzeką Modder jest niezmienioną, t.j. że Anglikom zagrodziło drogę 4 do 5 tysięcy Boerów, którzy zajęli pasmo gór Abraham. Siły te oczywiście nie wystarczają na stawienie oporu armii Robertsa, może być jednak, że wystarczą, aby na pewien czas powstrzymać ją, aby Joubert mógł zebrać dostateczne siły, z którymi by mógł stawiać opór pod Brandfort, Winburg albo Bloemfontein.

DORDRECHT, 6 marca. — Gen. Brabant odniósł kompletne zwycięstwo i zajął Labuschagne Nek, nadto puścił się w pościg za uchodzącym wojskiem Boerów.

— W procesie Olgi Nethersole w New Yorku, uznano sztukę "Sapho" jako niemoralną i zabroniono ją wystawiac na scenie. Teraz toczyć się będzie proces, na jaką karę mają być skazani oskarżeni.

— W przeszłą sobotę przypadała 64ta rocznica niezależności Texasu, z tego powodu wszystkie szkoły były zamknięte i dzień ten w całym stanie uroczyście był święcony.

— Jones & Laughlins w Pittsburgu nie będą budowali walcowni płyt, lecz poczynią znaczne ulepszenia w starej fabryce.

Polacy w Ameryce.

* Z Wilkes Barre, Pa. — Bez przesady możemy sobie powiedzieć "Górą nasi!" O ile w poprzednich latach udział Polaków w polityce był nieznaczny i ospały, o tyle wybory tegoroczne wypadły nadspodziewanie dobrze. W powiecie Luzerne i Lackawanna przeszła większość naszych kandydatów, a niejeden z nich wyszedł nawet znaczną większością głosów.

Winszujemy nowym urzędnikom ich karyery i życzymy im z całego serca powodzenia.

Oto lista urzędników Polaków:

Józef Krauze, tax kolektor w Nanticoke.

Jan Zborowski, radny miasta Nanticoke.

Wł. Sawa, komisyoner w Newport Township.

Józef Kubasik, skarbnik w Wilkes Barre Township.

Rudolf Motyska, sędzia pokoju w Marcy Township.

Adam Dudanowicz, komisyoner w Marcy Township.

Jan Sliwiński, sędzia pokoju w Priceburg, Pa.

Jan Krzyżanowski, komisyoner w Priceburg, Pa.

Sylwester Kamiński, sędzia przy głosowaniu w Priceburg, Pa.

Piotr Baranowski, auditor w Priceburg, Pa.

Józef Surdytowski, inspektor w Priceburg, Pa.

* Z Milwaukee, Wis.—Jak donosi milwauski „Kuryer", ogromna radość zapanowała wśród rybaków na Jones Island, bo najwyższy stanowy sąd rozstrzygnął, że Józef Budzisz a nie Illinois Steel Co. jest właścicielem gruntu, na którym Budzisz mieszka.

Trzy lata temu kompania rozpoczęła procesy przeciw około 300 wyspiarzom, aby zagrabić ich gruta i też kilka krotnie wygrała, lecz apelowano do wyższej instancyi. W sprawie Budzisza już sąd powiatowy (sędzia Jonhson) orzekł, że Józef Budzisz jest właścicielem gruntu, na którym mieszka. Illinois Steel Co. apelowała, lecz we Wtorek najwyższy stanowy sąd potwierdził decyzyą sędziego Johnsona, odrzucając skargę kompanii.

* Pittsburg, Pa.—„Wielkopolanin" pisze: — W zeszłym tygodniu, w nocy z Czwartku na Piątek o mało co wielkie nieszczęście i szkoda olbrzymia nie spotkały obyw. Andrzeja Ratajewskiego polskiego kontraktora budowniczego, mającego piękny trzy piętrowy dom pod No. 3038 Breton ave. w 13 wardzie—Tuż przy domu p. Ratajskiego zaczął budować dom ob. Jan Hareński, grosernik. Na fundamenta pod dom obyw. H. wykopano tuż przy domu ob. R. dół głęboki, głębszy niż fundamenta domu obyw. R.—Z tego powodu pod domem ob. Ratajskiego wypadł kawał fundamentu pod podłużną ścianą. Huk walących się kamieni przebudził w nocy familią p. R. — Przestraszeni przenieśli się na jakiś czas do innego domu a zaraz na drugi dzień, we Czwartek budowniczy mularz ob. F. Galant fundament czemprędzej nowy podmurował.

* Stevens Point, Wis. — Polska Spółka mleczarska została już zorganizowaną. Na prezydenta obrano p. Fr. Bemowskiego, na kasyera p. Michała Przybylskiego i na sekretarza p. Pawła Bemowskiego. Na dyrektorów wybrano p. Jana Króla, p. Jul. Fierek i p. T. Żmicha. Kapitał kompanii wynosi $5,000. Kompania będzie miała 2 stacye, jedna z nich będzie w Toruniu, druga w Stevens Point.

* Menasha, Wis.— Polacy w Menasha mają obecnie bardzo wspaniały, jeden z najpiękniejszych kościołów w dyecezyi Green Bayskiej. Kościół jest murowany, wygląda imponująco a dekoracye wewnętrzne odrobione nadzwyczaj gustownie. Budowa i urządzenie kosztowało $13,080.57, Poświęcenie odbyło się w ubiegłą niedzielę.

PŁACE GÓRNIKÓW.

Donosiliśmy już poprzednio, że z dniem 1go kwietnia wchodzi w życie nowa ugoda, dotycząca płacy górników, zatrudnionych w kopalniach węgla miękkiego. Ugoda ta jest niemałej wagi dla kilku powodów. Po pierwsze, górnicy dostaną podwyżkę 21 procent dawnej płacy, oraz różne inne koncesye, o które się dopominali; po drugie, ugoda zawartą została przez przywódców organizacyj robotniczych, oraz przez właścicieli kopalń, daje to więc rękojmię, że nie zostanie złamaną, a więc tysiącom robotników zapewni pracę na rok cały; po trzecie, ugoda wykazuje, że przedsiębiorstwo kopalni węgla w Pennsylvanii rozwija się i zapowiada się nadal coraz lepiej.

Ważną wielce jest rzeczą, iż ugodę co do wysokości płacy zawarto bez strajku lub jakichkolwiek nieporozumień. Wobec nowej skali płaca ta będzie tam obecnie większą, niż kiedykolwiek dotąd w przeciągu ostatnich dwudziestu lat. Podwyżka ta jest niezbitym dowodem, że tak zwane "dobre czasy" zaczynają wracać po chwilowym zastoju, że trwać będą dłużej, niż "złe" czasy. Ruch kopalniany zwiększył się dlatego, że i fabryki są czynne bezustannie i wobec tego zapotrzebowanie węgli wzrasta z każdą chwilą, zapewniając pracę licznym masom robotniczym.

O GORZAŁCE.

Niejednokrotnie słyszymy twierdzenia, że gorzałka dodaje ciepła ciału naszemu. Gorzałka w rzeczywistości nie grzeje, nie przysparza ciepła człowiekowi. Ludzie wprawdzie mówią, że "sznaps grzeje." To jest tylko o tyle prawdą, iż po wypiciu przez parę chwil człowiek pijący ma to uczucie, iż mu cieplej, ponieważ gorzałka (alkohol) wypędza cieplo na zewnątrz, np. do głowy, do skóry człowieczej itp. Jeżeli cieplo jest wypędzone na zewnątrz, to go wewnątrz ubyć musi. To znaczy: w rzeczywistości człowiek traci ciepło. Wprawdzie ciało człowieka pracuje tem więcej nad tem, aby znów było dosyć ciepła, skoro go ubędzie, lecz nie każde ciało ma tyle siły żywotnej, aby mogło przysporzyć dosyć ciepła pijącemu. Dla tego nie można powiedzieć, iz człowiek nie zmarznie, byleby się dużo napił. Najwięcej zimna potrafią ci wytrzymać, którzy dobrze zjedzą, a gorzałki nie piją. Wiemy, że zwykle odwrotnie się dzieje, że tacy mało jedzą, a dużo piją. To jest błąd. Gorzałka nie dodaje sił, lecz osłabia człowieka.

NOWE MASŁO.

Fachowe czasopisma rolnicze donoszą o wynalazku profesora Liebreicha z Berlina, który wytwarza nowy rodzaj masła z migdałów. Masło to zupełnie ma mieć własności masła krowiego, tak co do smaku, jak i co do barwy i ścisłości, kosztuje zaś połowę tego, co masło zwyczajne. Jedna z wielkich zalet tego nowego surogatu masła jest ta, że wydobyte z substancyj roślinnych nie zawiera żadnych zarazków gruźlicznych. Jeżeli metoda, wynaleziona przez prof. Liebreicha, da się zastosować do produkcyi hurtownej, to można przewidywać w tem maśle migdałowem wielkiego konkurenta zwykłego masła.

MAŁPY ROBOTNICZE.

Pismo "Eleveur" zamieszcza wiadomość, że w kopalniach Transwaalu małpy są używane do robót górniczych. W Chinach podobno posługują się małpami przy zbiorze herbaty, a p. de Grandve, oficer marynarki zapewnia, że miał szympansa, który sprawował obowiązki kuchcika, rozpalał ogień i pomagał też marynarzom w robocie na pokładzie. W Sierra Leone szympansy służą za tragarzy i spełniają różne inne roboty.

AMERYKA.

Nowy trust.

PITTSBURG, Pa, 1 marca. Przedstawiciele tutejszych fabryk blachy i sztab stalowych odbyli onegdaj naradę względem utworzenia proponowanego trustu. Reprezentowanych było 155 fabryk. Zebrani zgodzil się na utworzenie trustu pod nazwą "American Sheet Steel Co.", z kapitałem $52,000,000.

Nagroda za wykrycie mordercy.

FRANKFORT, Ky., 1 marca. — W izbie prawodawczej przyjęto wczoraj "bill" zezwalający na udzielenie z kasy stanowej $100,000 nagrody za wykrycie i ukaranie zabójcy gubernatora W. Goebel. Za bilem głosowało 52 posłów, przeciw 35. Nad billem debatowano pięć godzin; przyjęto go bez zmian.

Wyścig z lokomotywą.

PITTSBURG, Pa., 1 marca. Jacob M. Adams, stróż torowy na kolei West Penn, omal że nie utracił życia w czasie służby. Sygnalizując pociągi ranżerujące na torach przy Sharpsburg, pomiędzy stacyami Etna i Ross, upadł przed nadchodzącą lokomotywą, w chwili, gdy chciał usiąść sobie na frontowem pudle. Wypadku tego nie widział maszynista. Adams zaś, upadając, nie stracił bynajmniej przytomności, ale w tej chwili począł szybko biedz pod lokomotywą na rękach i na kolanach. Kilkakrotnie chciał się podnieść, lecz za każdym razem upadł pod maszyną. Wydostać się z pod maszyny pomiędzy kołami nie można było, gdyż koła lokomotywy mogłyby go łatwo przeciąć na dwie części, dłużej zaś z maszyną ścigać się nie mógł, gdyż siły poczęły go opuszczać. Rozciągnął się więc na ziemi i zamknąwszy oczy czekał śmierci. Lecz w tej chwili maszynista zobaczył, że stróża nie ma. Zatrzymał więc nagle lokomotywę i poczęto rozglądać się za poszarpanem ciałem Adamsa. Ten atoli na szczęście życia nie utracił, lecz leżał pod węglarką, skąd z trudnością się wydostał. Oprócz lekkich pokaleczeń na plecach, rękach i nogach, żadnych wewnętrznych uszkodzeń nie doznał. Gdyby lokomotywa jeszcze parę stóp dalej była się posunęła, Adams zostałby niezawodnie zgnieciony.

Miał 17 dzieci, 54 wnuków i 34 prawnuków.

BOWLING, Ky., 1 marca. Umarł tutaj niejaki Jackson Cupp, jeden z najstarszych mieszkańców naszego miasteczka. Pozostawił on niezwykle liczną familię. Ożeniony dwa razy, miał 17 dzieci, 54 wnuków i 34 prawnuków.

Potrójna zbrodnia.

BLUEFIELD, W. Va., 1 marca. — Józef Glean, farmer mieszkający niedaleko stąd, zabił swą córkę, Alberta Marsh, jej narzeczonego a następnie sobie podciął gardło brzytwą. Glean zabronił młodemu człowiekowi chodzić do córki. Onegdaj wracając z domu, zastał go w pokoju. Rozkazał mu więc opuścić dom natychmiast, a gdy młody człowiek leniwo zabierał się do tego, Glean wówczas schwycił za strzelbę i zmierzył do Marsha. Córka skoczyła, aby zasłonić kochanka i padła przeszyta kulą z karabinu. Glean drugim strzałem zabił Marsha, a następnie sobie życie odebrał.

Protest przeciw wojnie.

WASHINGTON, 1 marca. Reprezentant Sulzer z New Yorku przedstawił w kongresie następującą rezolucyę:

Zważywszy, że republika Stanów Zjednoczonych sympatyzuje z mężnymi Boerami w ich walce o wolność i niepodległość, a przez to wykazuje, że naród Południowo-afrykańskiej Republiki i Wolnych Stanów Oranii jest i powinien być wolnym i niezależnym, kongres Stanów Zjednoczonych niniejszem protestuje i przestrzega przeciw prowadzeniu tej barbarzyńskiej wojny, jaka obecnie prowadzona jest przez Wielką Brytanię przeciw patryotom połud. Afryki. Prezydent niniejszem jest upoważniony do powzięcia takich kroków, jakie według jego zdania będą potrzebne do przeprowadzenia honorowego pokoju między walczącymi stronami."

Podwyższenie płacy.

CONNELSVILLE, Pa., 1 marca. — Kompania H. C. Frick Coke Co., podwyższyła dobrowolnie płacę swym robotnikom we wszystkich zakładach koksowych, znajdujących się w tutejszym obwodzie. Podwyżka ta wynosi 12½ procent, co jest niezwykle dużo. Robotnicy wiadomością tą są niezmiernie uradowani.

Milczał przez 25 lat.

ROCHESTER N. Y., 2 marca. — Frank Chose i żona jego Helena, stanęli onegdaj przed sądem, aby załatwić spór pierwszy w dwudziestu pięciu latach; przez cały ten czas bowiem mąż nigdy nie przemówił do żony ani słowa. Lat temu dwadzieścia pięć, pokłócili się małżonkowie. Po kłótni tej mąż urządził sobie kuchnię w pokoju, żona zajęła kuchnię. Każde gotowało dla siebie — a przy spotkaniu nie patrzyli wcale na siebie. To dziwne jednak, że mąż regularnie co tydzień podsuwał pode drzwi pieniądze żonie. W zeszłym miesiącu atoli nie uczynił tego i z tej przyczyny żona udała się do sądu i wniosła skargę przeciw mężowi, iż nie daje na jej utrzymanie. Przed sądem oskarżony tłumaczył się, że pieniędzy nie dał, dlatego, że ich sam nie miał, obiecał jednak na przyszłość dzielić się pieniędzmi z żoną.

Sąd atoli nie pogodził małżonków. Kiedy wyszli na ulicę, rozeszli się i żona szła po jednej, a mąż po drugiej stronie ulicy.

Węgle do Europy.

NEW YORK, 2 marca. Ze wszystkich krajów europejskich Rosya bodaj najwięcej będzie importowała węgla amerykańskiego. Aczkolwiek dotąd kontraktu na dostawę węgla do Rosyi nie zawarto, od pewnego czasu wszakże bawi tu agent rządu rosyjskiego i traktuje o dostawę pół miliona ton węgla do portów nad Bałtykiem.

John Borwind, prezydent kompanii posiadającej kopalnie węgla, powiada, że węgle te będą prawdopodobnie przewożone na okrętach rosyjskich.

Skazano go na rok więzienia.

PHILADELPHIA, Pa., 2 marca. — Przysięgli uznali "Sapho" nowelę Daudeta za dzieło niemoralne i wskutek tego księgarz Frederick Kohler, który to dzieło sprzedawał, został skazany na rok więzienia. Narada jury trwała dwie godziny. Jednogłośnie uznano nowelę za niemoralną, a księgarza za winnego szerzenia rzeczy niemoralnych.

W New Yorku, jak wiadomo, toczy się podobny proces przeciw aktorce Nethersole, która Sapho, jako dramat, wystawiała na scenie. Jeżeli i ten sąd okaże się tak surowym, to amerykańska "artystka" ciężką będzie miała przeprawę i kto wie, czy nie będzie musiała poddać się rekolekcyom w więzieniu.

Katastrofa kolejowa.

FARMINGTON, Conn., 2 marca. — Wczoraj, około godz. 7 wiecz., regularny pociąg pasażerski kolei "N. Y., N. K., and H." wpadł z nasypu, z wysokości 30 stóp do rzeki Farmington. Dotychczas wiadomo, że 5 ludzi na miejscu śmierć znalazło, a około 25 osób zostało pokaleczonych i poparzonych. Wszyscy lekarze z okolicznych osad pospieszyli na miejsce katastrofy, aby nieść pomoc w ratunku. Ranionych umieszczono w szpitalu w Southington. Lista zabitych i pokaleczonych jeszcze nie wiadoma.

Zasypani w kopalni

REDDING, Cal., 2 marca. Onegdaj zasypani zostali górnicy w kopalni rudy żelaznej, a wczoraj udało się partyi ratunkowej dostać do zasypanych. Dotychczas dokopano się do jednej przegrody, a w niej znaleziono cztery trupy. Pozostaje w kopalni jeszcze czterech górników, ale nikt nie ma nadziei, aby pozostawali oni przy życiu.

Dobry "record."

LA CROSSE, Wis., 5 marca. — Pani J. Burke porodziła wczoraj w nocy trojęta. Matka i dzieci są zdrowe. Przed 18 miesiącami pani B. porodziła bliźnięta, a dziesięć miesięcy przedtem urodził się syn. W taki sposób pani B. w ciągu 28 miesięcy dała życie 6 dzieciom.

Słowny kongresman.

FRANKLIN, Pa., 5 marca. Józef Sibley, członek kongresu z 22 dystryktu, przed wyborami przyrzekł, że pensyę swoją rozda między 5 szpitali, znajdujących się w jego dystrykcie. Słowa dotrzymał, bo onegdaj zarząd szpitala w mieście Franklin otrzymał od kongresmana przekaz bankowy na $1000. Takie same przekazy otrzymały szpitale miast: Oil City, Warren, Bradford i Kane.

Amerykanin w Rosyi.

MINNEAPOLIS, Minn., 5 marca. — Jeżeli zeznania Philipa Babel, farmera z North Dakoty, okażą się prawdziwemi, rząd Stanów Zjednoczonych żądać będzie wytłumaczenia od rządu rosyjskiego. Rzecz tak się przedstawia: Philip Babel, zamożny rolnik, mieszkający pod miastem Bismarck w Północnej Dakocie, wybrał się w grudniu r. z. w podróży po Europie i zabrał ze sobą paszport i papiery naturalizacyjne. Gdy Babel znalazł się na granicy rosyjskiej, odebrano mu wszystkie papiery. Ot, co pisze Babel: "Powiedziałem policyi rosyjskiej, że jestem obywatelem Stanów Zjednoczonych od siedmiu lat; na to odpowiedziano mi, że nie mam prawa wykazywać się paszportem amerykańskim. Policya zatrzymała mój paszport i papiery naturalizacyjne. Musiałem posłać po mego brata, który złożył 100 rubli kaucyi, że się zjawię w biurze żandarmeryi. Gdym był w Odessie, złożyłem zażalenie w konsulacie Stanów Zjednoczonych."

Proces górników ukończony.

CARBONDALE, Ill., 5 marca. — Proces dziewięciu górników oskarżonych o zabicie pięciu negrów na ulicach tego miasta d. 17 września r. z. zakończył się uwolnieniem wszystkich podsądnych. Scena, jaka powstała w sali sądowej po odczytaniu wyroku, pozostanie na zawsze w pamięci tych, którzy byli jej świadkami. Radość kobiet i dzieci podsądnych trudno opisać. Proces ciągnął się sześć tygodni. Z początku było 12 oskarżonych, ale trzech zwolniono zaraz na wstępie.

Wyrok przychylny dla górników wywołał ogólne zadowolenie w mieście i okolicy, czego dowodem była świetna owacya wyprawiona obrońcom górników. Oburzenie wielkie panuje zaś na Samuela T. Brush, zarządcę kopalń w Carterville. Odkąd bowiem objął on zarząd, zaczął równocześnie sprowadzać negrów do pracy i od tego czasu 35 górników białych stawało w sądzie pod zarzutem morderstwa. Wszyscy byli uwolnieni.

Dwa wypadki na kolejach.

BRAZIL, Ind., 6 marca. Pociąg kolei "Chicago & Eastern Ill.", wiozący przeszło trzystu górników z kopalń w północnej stronie do tego miasta, rozbity został przez najechanie nań pociągu osobowego. Jeden człowiek poniósł śmierć na miejscu, około czterdziestu odniosło bardzo niebezpieczne poranienia, a około stu lżejsze. Z pierwszych wszyscy bodaj pomrą. Pomiędzy poranionymi są też i Polacy.

Drugie niebezpieczne zderzenie się pociągów wydarzyło się przy Broadview, Ill. Poranionych zostało 20 osób.

Arcybiskup Hennessy umarł.

DUBUQUE, Ia., 5 marca. Wczoraj o g. 2 zmarł arcybiskup Hennessy. Przy łożu zmarłego byli obecni różni prałaci i filadelfijski arcybiskup Ryan. Zmarły był jednym z najświetniejszych mówców i najuczeńszych teologów kościoła katolickiego. Był zwolennikiem amerykańskich katolickich szkół parafialnych.

Wojna Indyańska.

SAN FRANCISCO, Cal., 5 marca. — Z Benson, Arizona, telegrafują: Dochodzą tu wieści, jakoby liczne oddziały indyańskich "yaquisów" szły ku granicy. Gen. Merrian wydał rozkaz komendantowi fortu Huachuaca, aby miał wojsko w pogotowiu i wstrzymywał Yaquisów, skoroby usiłowali przekroczyć linią Stanów Zjednoczonych.

Drobne wiadomosci krajowe.

— W New Yorku w więzieniu Sing Sing stracono w krześle elektrycznem mordercę Antoni Fedrard, który d. 4 kwietnia 1898 zabił Lucyana Muchco.

— Cambria Steel Co., w Dunbar, Pa., zakupiła piece koksowe od kompanii Great Bluff, i rozpocznie w nich pracę, skoro tylko poczyni potrzebne reperacye.

— Pittsburska "National Cable & Wire Co.," planuje budowę nowej wielkiej fabryki w Pittsburgu, kosztem 1 miliona delarów. Ma to być fabryka drutu, żelaznego, stalowego oraz miedzianego o raz lin telegraficznych podwodnych. David Carlin, jeden z należących do spółki, jest w posiadaniu wynalazku, który zapewnia powodzenie nowym zakładom fabrycznym.

— Reprezentanci 30,000 górników w okolicach Pittsburga przygotowują nową skalę płacy, według której górnicy otrzymać by mieli 10 centów podwyższenia na tonie węgla. Jeżeli pracodawcy się nie zgodzą, przyjdzie do strajku.

— Mary Steinhaus, 16 letnia dziewczyna we Philadelphia, Pa., która spała przez 19 dni z rzędu, poczem przebudziwszy się, dostała pomieszania zmysłów. Odesłano ją do szpitala dla umysłowo chorych.

— Arkim Kantorowicz, syn bogatego żyda w Wilnie na Litwie, popełnił w New Yorku samobójstwo.

— Clevelandcy kapitaliści zakupili wielkie obszary grunta zawierającego pokłady węgla, znajdujące się w powiecie Jefferson, Ohio. Na gruntach tych wkrótce powstać mają kopalnie. Przez tęż okolicę na północ o miasteczka Dillonvale zbudowaną zostanie linia kolejowa.

— W Allegheny, Pa., zorganizowała się spółka Luty & Schramen, z kapitałem $250,000. Zbuduje fabryki konserw owocowych, octarnię i maślarnię.

†

Krewnym i znajomym donoszę tę smutną wiadomość, że moja najukochańsza żona, opatrzona SS. Sakramentami, zasnęła w Bogu dnia 24go lutego, br.

Pogrzeb odbył się dnia 25go lutego.

W smutku pogrążeni:

Jan Ciesielski, mąż, i troje małych dzieci; Franciszka Hartmanich, matka; Rozalia, Maryanna, Pelagia, Helena i Katarzyna, siostry; Franciszek i Józef, bracia.

Anderson, Texas, 28 lutego.

†

Krewnym i znajomym naszym podajemy smutną wiadomość, iż d. 22go lutego, we czwartek, o godzinie 5ej rano, rozstał się z tym światem najukochańszy nasz ojciec, śp. Tomasz Skrużyński, w wieku lat 58. Pogrzeb odbył się d. 25 lutego z kościoła św. Wojciecha w Glen Lyon, Pa.

Pogrążeni w smutku: Magdalena Krużyńska, żona, Walenty Skrużyński, syn, Agnieszka Stasiak, córka.

Glen Lyon, Pa., 1 marca, 1900 r.

Korespondencye.

SCHENECTADY, N. Y., dnia 27 Lutego, 1900 r.

Szanowna Redakcyo "Gazety Polskiej"! — W niedzielę zapustną, t. j. 25 Lutego, odbył się w hali szkolnej wieczorek, urządzony staraniem dzieci szkoły polskiej N. M. P.

Publiczność, pomimo dotkliwego zimna i wiatru, zebrała się bardzo licznie, mianowicie młodzież. Tylko, że ta młodzież nasza, a zwłaszcza chłopcy, tacy już po lat 16 do 18, swem zachowaniem się, jakby naumyślnie starają się pokazać, że nie mają żadnego wychowania. Przyjdzie do tego, że wprzyszłości nie będą wpuszczani na żadne publiczne zabawy. Rodzice, którzy w podobny sposób chowają swych synów, powinni pamiętać na przyszłość, jakiej pociechy i pomocy mogą się spodziewać na starość od tak wychowanych dzieci.

Program wieczorku był obszerny i urozmaicony. Składał się z następujących numerów:

1. Parada — H. Lichner — piano solo.
2. Dobrze, dobrze nam na świecie! — śpiew dzieci szkolnych.
3. "Łakomca," — komedya w jednym akcie przez S. Dydyńskiego.
4. Deklamacya: "Głos serc polskich" — A. Lutyńskiego.
5. "Leaf by Leaf the Roses fall" — śpiew duet, Donizetti; za drugim występem te same dziewczęta odśpiewały "Na łódkę," również duet.
6. "W cudzych piórkach" — fraszka sceniczna w dwóch odsłonach przez S. Dydyńskiego,
7. "The Forest" — śpiew solo.
8. "Uczony" — komedyjka w jednym akcie przez S. Dydyńskiego.
9. "Jeszcze Polska nie zginęła" śpiew dzieci szkolnych.

Dzieci spisały się dzielnie. Publiczność była zadowoloną, czego dowodem były liczne oklaski.

Na szczególną wzmiankę zasługuje syn państwa Pietraszewskich i mały S Tomaszewski, oraz małe córeczki państwa Dobroczyńskich i Kasyakow, które trzykrotnie występując, zachwyciły publiczność swym śpiewem.

Nadmienić także wypada, że Polacy w Schenectady przez swą ofiarność i pracę niezmordowanego Wiel. ks. Dereszewskiego, miejscowego proboszcza, mają dziś kościół plebanję i cmentarz wypłacone, bez żadnego długu. Tylko brak jeszcze obszerniejszej szkoły. Lecz i ten brak w krótkim czasie może się usunie, gdyż z wiosną podobno mają budować nową szkołę, albo starą powiększyć Obecnie uczęszcza do szkoły 210 dzieci.

I tak przy dobrych chęciach i wspólnej pracy wszystko jest możebnem. Gdzie zgoda i jedność — tam i Bóg błogosławi.

Z poważaniem,

WŁADYSŁAW SORIS.

KUCHARKA LITEWSKA.

Zawiera dokładne i jasne przepisy sporządzania
smacznych rozmaitych potraw tanim sposobem.

(Ciąg dalszy.)

31. Francuskie ciasto z szodem.

Upiec francuskie ciasto w kształcie okrągłym, tak jak się robi na paszteciki, zdjąć wierzch, napełnić gęstym ostudzonym na lodzie szodem, nakryć znowu wierzchem ciasto, oprowadzić usiekanymi scukrowanymi konfiturami dla ukrycia otworu i osypać cukrem.

32. Ciasta z pianką.

Pół funta niesłonego masła, ćwierć funta cukru, trzy ćwierci funta mąki i dwa jajka, wyrobić dobrze na masę. Rozsmarować cienko na papier, upiec w letnim piecu, ostudzić, posmarować owocową marmeladą i nałożyć na nią wysoko piankę, która się robi następującym sposobem: z 8 białek ubić mocno pianę z pół funtem cukiu i trochę wanilii, nałożyć nią poprzednio upieczone ciasto, pokroić na wąskie podłużne kawałki, osypać przez muślin cukrem i na kwadrans wstowić do pieca, uważając, aby z wierzchu tylko był gorący.

33. Pączki wiedeńskie czekoladowe.

Rozbić 4 żółtka z ćwiercią funta cukru, wsypać ćwierć funta mąki, włożyć pianę z 4 białek, rozmieszać ostrożnie i robić z tej masy szprycą okrągłe ciasteczka, jak pólkule, posypać cukrem i upiec w lekkim piecu. Po upieczeniu wydrążyć dołeczki w każdem ciastku u spodu ze strony płaskiej, która na blasze leżała, nałożyć pianką ubitą z gęstej śmietanki z cukrem i złączyć z drugiem ciasteczkiem; maczać potem każde w czekoladzie i wstawić na kilka minut do letniego pieca.

Czekoladę tak się urządza:—Włożyć pół funta utłuczonej czekolady do ulepu z jednego funta cukru, zagotować, przecedzić przez sito, potem gotować jeszcze aż do gęstości, odstawić, mieszać ciągle drewnianą łyżką aż ostygnie i zacznie się na niej formować cienka skorupa. W tej masie pączki maczać i osuszać w piecu.

34. Palce ptisiowe zamaczane w konserwie kawianej.

Wziąć dwie łyżki sklarowanego masła i 6 łyżek słodkiego mleka, zagotować, wsypać 6 łyżek mąki i zaparzyć na ogniu aż odstanie od rądelka. Skoro przestygnie, wbijać tyle jajek po jednem, dopóki wybijając nie będzie odstawać ciasto od rądla; wyłożyć na stolnicę, wałkować wałeczkiem podsypując mąką i pokroić na długość trzech cali, położyć na blachę i wstawić do miernie ciepłego pieca. Włożyć łyżkę masła do rądla, dolać dwie łyżki mleka, zagotować razem i wsypać, ubijając dwie łyżki mąki. Jak się dobrze uparzy, odstawić, dodać trochę cukru i rozprowadzić mocną kawą, postawić na ogniu i mieszać, a skoro się zagotuje, odstawić i ostudzić, aby było letnie. Rozerznąć każdy palec wzdłuż po połowie, nałożyć biszamelem i złożyć tak, aby pałeczki były całe. Tymczasem wziąć pół funta cukru, nalać kubkiem mocnej kawy, postawić rądelek na ogniu i gotować, póki cukier probując nie będzie lał się z łopatki piórami, co znaczy, że gotowa konserwa. Ostudzić, wycierać łopatką, dopóki nie przybierze koloru popielatego i wcisnąć soku z połowy cytryny wycierając ciągle. Zamaczać w tej konserwie pałeczki, układać na roszt i tak powtarzać od pierwszej aż do ostatniej. Skoro oschną, położyć serwetę na półmisku, ustawić jedną przy drugiej i tak podać do stołu.

35. Wianuszki migdałowe.

Funt słodkich migdałów oparzyć z łuski, wymyć w zimnej wodzie, osuszyć, skroić w podłużne kawałeczki, rozdzielać każdy migdał na dwoje. Utłuc funt cukru, przesiać, włożyć 4 białka, sok z jednej cytryny, i wycierać wałkiem w polewanem naczyniu do białości i pulchności jak na lukier; zmieszać z tą masą pokrojone migdały, zrobić obwarzaneczki lub gałeczki, układać na opłatek lub papier wysmarowany woskiem, a potem na blachę i wstawić do letniego pieca.

36. Wianuszki migdałowe inaczej.

Utłuc miałko pół funta wyłuszczonych słodkich migdałów, wlać sok z jednej cytryny, wsypać miałkiego cukru pół funta, trochę cytrynowej skórki, z dwóch lub trzech białek ubitą piankę i wymieszać to wszystko dobrze. Z tej masy układać na opłatkach małe wianuszki i upiec w wolnym piecu.

37. Makaroniki.

Pół funta wyłuszczonych słodkich migdałów, w których powinno być 10 ziarn gorzkich, obmyć, wytrzeć na sucho, a nawet osuszyć w letnim piecu. Utłuc te migdały w moździerzu, wlewając po trochu białka z jednego jaja; wymieszać to potem dobrze z pół funtem miałkiego cukru a nareszcie z dwoma lub trzema białkami ubitemi na pianę. Z tej masy układać okrągłe lub owalne kupki na papierze, osypać grubym cukrem, położyć na środku po pasku pomarańczowej lub cytrynowej smażonej skórki i upiec w letnim piecu.

38. Placuszki czekoladowe.

Ćwierć funta miałkiego cukru rozbić z 4 żółtkami do białości, wsypać 4 łóty wyłuszczonych i grubo potłuczonych migdałów, 3 lub 4 łyżki tartej czekolady, 4 łóty doskonałej mąki; włożyć piankę z jednego białka, nasmarować papier masłem, położyć na blasze, układać na niej okrągłe małe placuszki z czekoladowej masy i wstawić do letniego pieca.

39. Obwarzaneczki zaparzane czyli ptisiowe.

Wziąć funt gorącej wody i pół funta sklarowanego masła, zagotować, wsypać funt mąki i mieszać 5 minut na ogniu. Skoro odstanie od rądla, odstawić, ostudzić, mieszając ciągle i wbijać po jednem tyle jaj, aby masa ciągnęła się za łyżką. Blachę wysmarować masłem i wyciskać szprycą obwarzanki i różne figurki. Można układać łyżką małe okrągłe bułeczki, po upieczeniu rozcinać ostrym nożem, nałożyć na spód kromowej piany, wanilią nakryć wierzchem, a będą wyborne deserowe ciasta.

40. Szmur zaparzany.

Pół kwarty wody, kwaterkę sklarowanego masła, postawić na ogniu, gdy zawrze, wsypać pół kwarty mąki i wybijać łyżką; skoro masa spulchnieje, odstawić od ognia, mieszając ciągle do ostudzenia. Wbić 7 lub 9 jaj, uważając, aby ciasto nie było zbyt rzadkie, wytrzeć mąką blachę i rozciągnąć na niej ciasto cokolwiek grubiej niż na łazanki, posypać cukrem, drobnemi rodzenkami, pokrajanemi wzdłuż migdałami i do niezbyt gorącego pieca wstawić. Skoro ciasto zacznie się podnosić, wyjąć z pieca, pokroić w kawałki i znowu na kilka minut do pieca wstawić.

41. Szmur francuski.

Szklanka mąki, szklanka sklarowanego masła szklanka cukru, szklanka jaj całych, garść słodkich migdałów, trochę cytrynowej skórki. Rozetrzeć masło na pianę i wlewać po trochu jaja, wsypać mąkę, cukier, skórkę cytrynową i utłuczone migdały rozcierając ciągle, wreszcie wylać tę masę na blachę woskiem wysmarowaną, wyrównać ją nożem i wstawić do pieca miernie napalonego. Skoro się upiecze krajać póki gorące w paski i obwijać na wałku. (C. d. n).

MIŁOSIERDZIE NAJPIERW OD SIEBIE.

Wszelka dobroczynność powinna się zaczynać od najpierw we własnym domu — jeżeli wogóle dobroczynność jest potrzebna. Lecz o wiele lepiej, jeżeli bez miłosierdzia ludzkiego człowiek obejść się może. O wiele lepiej jest gdy każdy ma pracy podostatkiem za dobrą zapłatę, bo wtedy każdy jest w stanie płacić za wszystko co potrzebuje. Tak stać mamy obecnie w Stanach Zjednoczonych dzięki taryfie celnej, która bierze w opiekę przemysł domowy. Dzięki tej taryfie fabryki są w ruchu, a robotnicy mają zapewnioną pracę na długi czas. W ostatnich czasach mało było potrzeby zwracać się do miłosierdzia bogatszych. Dawne domy wsparć i kuchnie wydające zupę, jaką rozdawano za dawnych czasów, znikły obecnie, i nikt bodaj nie życzy sobie ich powrotu. Taryfa celna powiada o miłosierdziu, lecz zapobiega, by robotnik amerykański nie był bez pracy, by robotnicy innych krajów nie zabierali mu pracy.

ARTYSTA MALARZ W NĘDZY.

Warszawski "Wędrowiec" pisze: "Krup, ten sam Krup potężny, z którego imieniem złączone są: "ogień, wojna i powietrze", wyznaczył konkurs na figurę apoteozy kończącego się i nadchodzącego wieku. Termin nadszedł, a przypuszczam, że bardzo zaboleć musiało serce niejednego z największych i wyraźnie sprzyjających "Hakacie" fabrykantów, gdy po otworzeniu kopert okazało się, że autorem najlepszego, przez sędziów uznanego projektu, jest pan Raszka. Rodak ten nasz, o którym niewiele słyszeliśmy w Warszawie, pochodzi z Cieszyna. Jakże sobie życzyć należało, ażeby następnie dzieła pana Raszki wychodziły nie pod egidą armat, ale powstały u nas i dla nas."

Z No. 6 "Gwiazdki Cieszyńskiej" zaś dowiadujemy się, że tenże p. Raszka, przebywający w Mor. Ostrowie, żyje tamże w opłakanych stosunkach, wykonuje portrety i rzeźby za lichą zapłatę. Redakcya "G. C." zwraca uwagę społeczeństwa polskiego, aby się zajęło młodym artystą, który nie ma sposobności do rozwinięcia swego telentu.

STULETNI PASTERZ.

Do komisarza policyjnego w miasteczku Levallois-Perrat we Francyi, zgłosił się niedawno temu zgarbiony starzec i zażądał kilka słów rozmowy z urzędnikiem policyjnym. Był to najstarszy pasterz we Francyi, liczył sobie bowiem 101 lat życia. Nazwisko jego Jules Devoid.

Głosem drżącym oświadczył on, że całe swe życie by pasterzem, i prosił aby mu na starość dano jaki przytułek w domu dla starców, ponieważ nie jest już zdatnym do spełniania czynności pasterskich.

Komisarz wzruszony prosił starca, aby mu opowiedział historyę swego życia. I dowiedział się, że starzec wierzy iż Francyą rządzi Ludwik Filip. Wiedział on o innych zmianach w kraju, o procesie Dreyfusa nawet, ale nie chciał wierzyć, że króla dawno już nie było.

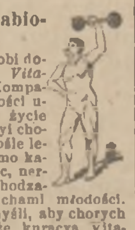
Kiedy nakoniec po długiem przekonywaniu go uwierzył, że jego ulubiony monarcha nie żyje, puściły się mu łzy z oczu. Gdy zaś odprowadzano go do domu starców, jął po drodze lamentować i powtarzać: "Ach, gdyby król tutaj był, — gdyby król żył jeszcze!"

Wieczny pokój.

W sądzie.

Sędzia: Obwiniony niech wyjaśni, z jakiego powodu bójka powstała.

Oskarżony: A to, proszę prześwietnego sądu, tak. W naszem towarzystwie rozmawialiśmy o wiecznym pokoju. Niektórzy z obecnych odezwali się przeciwko pokojowi, my zaś, zwolennicy tego, postanowiliśmy dać im należną naukę.

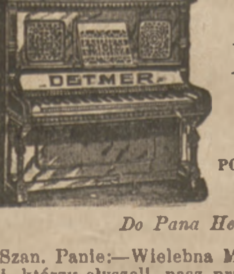




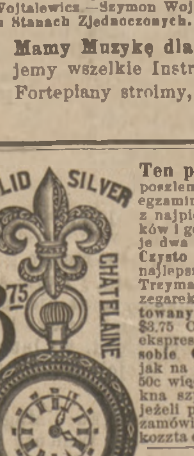


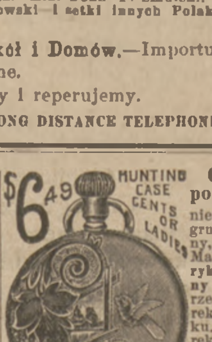




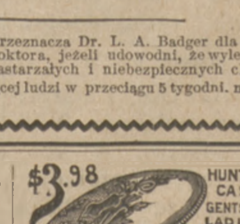












BEZ PANA.

Powieść historyczna z XI wieku

Przez STA***

(Ciąg dalszy).

Nie! nie! stokroć nie! — zawołał gorąco Topór — nikt nie ma o sobie myśleć, jeno wszyscy o kraju. Słuchajcie, z czem przybyliśmy. Ma to zostać tajemnicą jak najdłużej, ano, kto wiedzieć musi, temu trzeba rzecz wyjawić. Ci z władyków, żupanów, wojewodów, którzy wierni pozostali panu, i ci, co przejrzeli, zebrali się i uradzili, że tak dłużej być nie może, jako się teraz dzieje, bo padnie wiara, zginie naród. Wysłali tedy nasi starsi posłów do królewicza Kazimierza, który w Niemczech nabył wielkiej rycerskiej sławy, a teraz pono się gdzieś naukami bawi; ale niewiadomo gdzie. Jedni prawią, że w Kolnie, przy wuju przebywa, drudzy, że w Kłuniaku, wspominają też o Korbei i Leodyum. Bóg wie, przy kim prawda. Znajdą go jednak nasi, bo poszli tam tacy, którzy nie spoczną, dopóki obowiązku nie spełnią. Jako skruszone sioroty skrzywdzonego ojca szukać będą, a znalazłszy, przebłagają i do domu przywiodą.

— Na cóż się to zda! — odezwał się Jaksa. — Toć był w kraju i musiał iść sobie. Masław go znowu teraz wyżenie i sko rzej jeszcze, bo już władzy a panowania zasmakował.

— W tem też rzecz, aby nasz pan prawy był mocniejszy od przywłaszczyciela zdrajcy. Poszli przeto posłowie i do Jarosława z prośbą o posiłki i obietnicę przymierza. Nam zaś starym i młodym rycerzom trzeba teraz do kupy siły zbierać, czeladź zbroić, samym się stawić co do jednego. I z tem właśnie do was przyjechaliśmy.

— Z tem! do mnie?! A cóż ja z tem pocznę?! — pytał zdumiony Jaksa.

Jął mu więc Topór opowiadać obszernie jako wojewodowie, władyki, kasztelaniny, rycerze, ziemianie zbierają się po lasach, żony, dzieci i dobytek w puszczach ukrywszy. Że i on sam, dla żony i wielu niewiast, które się na jego gródek schroniły, znalazł bezpieczną siedzibę w głębi lasów na Mazowszu, w domu starego leśnika Dzięcioła, brata Hanny, piastunki Bożeny, a w dobrach ciotki ś. p. kasztelanowej Władybojowej, gdzie się i wojewodzina Toporowa chowała i znaną jest dobrze poczciwemu słudze. Że Dzięcioł już przysłał na przewodnika własnego syna, więc za dwa, trzy dni wszyscy wyruszą w drogę. Dalej, że skoro kobiety i dzieci będą w spokojnem miejscu ukryte, rycerze sami zbierać się poczną w oddziały i pułki, gromadzić oręż i żywność, aby, gdy królewicz stanie w kraju, miał siłę gotową.

Jako wszyscy prawi rycerze, uczynicie niewątpliwie i wy — kończył Topór. — Niewiasty, swoje przywieźcie do mnie; razem z temi, które są u mnie, odprowadzimy, je do Wisły; dalej zaś w towarzystwie kilkunastu statecznych, wiernych sług, powiodą je lasami przewodnicy. Jeden, jako rzekłem, jest już u mnie, drugi ma być do was przysłany. Wy naturalnie pociągniecie z nami; spokojni o niewiasty, będziecie mogli całą duszą oddać się sprawie, która dla każdego z nas najpierwszą jest i świętą.

Jaksa słuchał obojętnie, głową kiwając niedbale, a gdy Topór przestał mówić, tak się odezwał:

— Bóg wam zapłać, miłościwy panie, żeście w tych ciężkich czasach o mnie pamiętali. Ale wszystko co mówicie, są to sprawy bardzo niepewne, a mogą być niebezpieczne. Kto tam wie, czy Kazimierz wróci, czy się wszyscy około niego skupią, czy Masława pokona? Ja w takie sprawy, gdzie to jeno guzy pewne, a reszta różnie wypaść może, nigdy się nie wdaję. Obmyśliłem też już dla siebie i moich niewiast inne schronienie, jak dzikie puszcze. Po co mnie się, albo mojemu dziecku, po cudzych tłuc kątach. Mam przecie na Mazurach Krasnydwór; dom wygodny, wielki, choć nie obronny; tam chwilowo zamieszkam.

I wy tam z niewiastami zostaniecie! — zawołał wojewoda. — Nie chcecież przyłożyć ręki do naprawy złego, które dotknęło nasz kraj nieszczęśliwy?

— Ażaliż ja co psułem, bym teraz naprawiać powinien? Siedziałem w Leszczach cicho i pracowałem; przyszły wici, szedłem na wojnę i wiecie, że się za drugich nie chowałem. Po potrzebie wracałem spokojnie do gródka, do pracy, o nic nie pytając. Po co mnie teraz, za czyje zbytki łba nadstawiać?

— Bójcie się Boga, co wy mówicie?! — rzekł Topór. — Jak z obowiązku szliście na wojnę, tak teraz powinniście iść, aby wiarę i ziemię od ostatecznej zguby wybawić.

— Żeby się znowu Kazimierz z Masławem mieli o co za łby wodzić! — odparł z niechęcią Skarbimir. — Powiedzcie sami jaki mój obowiązek mieniem i krwią szafować za to, że się Masławowi chciało być kneziem, a Kazimierz nie umiał niegodziwca poskro mić i wybić pastuchowi ze łba panowania? To za czyją pychę, chciwość, niedołęstwo, ja mam płacić? Ani mi to w myśli!

— Albo-li myślicie, że was Masław w waszym Krasnymdworze w spokoju zostawi?! — zawołał rozgniewany Wiesław, podczas gdy Topór smutnie patrzał na władykę. — Tego się nie spodziewajcie! Nie chcecie iść służyć świętej sprawie i prawemu panu, to czołem bić i służyć będziecie pastuchowi, psiarkowi, bezczesnemu łotrowi!

— Nie bój się! — rzekł, śmiejąc się Jaksa. — Nikomu służyć nie będę, zawdy jeno sobie. Dam ja radę i Masławowi! Pamiętam ci przecież dobrze tego chłystka na dworze Mieszka; popychał to każdy, kto chciał, a on się jeno łasił. Ano i wyrósł oto z psiarka na pana. Trudno! takie czasy! Pójdę pokłonić mu się do Płocka, ale za to będzie on mi służył swoją potęgą i władzą, która mnie i mienie moje obroni. O to mi właśnie chodzi.

— Nie rozmyślicie się jeszcze? Nie pójdziecie tedy z nami? — spytał Topór.

— Nie, nie. Stanowczo wam mówię, ani mi się śni! Kto piwa nawarzył, niech wypije. Co mnie tam klaść pomiędzy drzwi palce?

Wojewoda dłużej nie namawiał, chciał tylko widzieć i pożegnać Bożenę. Kasztelanka zbiegła z wyżek i ze łkaniem objęła ko lana starca; Topór błogosławił ją, jak córkę i pożegnał serdecznie. Wiesław zaś mówił tylko oczyma i dziewczę w ten sam odpowiadało mu sposób. Pożegnali się w milczeniu, ale zrozumieli się dobrze; oboje ciężar czuli na sercu i niepokój ich dziwny, lecz dodawali sobie odwagi uśmiechem, okazując spokój powierzchowny.

Zaledwo goście znikli za bramą, Dobrogniewa, która będąc w drugiej izbie, słyszała całą rozmowę i z żalem pożegnała Śreniawitę, pobiegła do dziewcząt, i nuż pod wielkim se kretem się zwierzać, że pojadą wszystkie na Mazury, pod opieką nowego knezia Masława; że już na zawsze zostaną w Krasnymdworze, a do Leszczy nie wrócą. Dodawała coś jeszcze cichym głosem, oglądając się wokoło, czy gdzie Hanny nie widać, ale piastunki nie było; Jaksówna mogła więc wyszeptać drugą tajemnicę ciekawym dziewczętom.

Gdy nagadawszy się, odeszła nareszcie, dziewczęta stawały po kątach, zbijały się w kupki i radziły nad czemś gorliwie, szeptały wielce tajemniczo. Nadeszła tymczasem Hanna i spostrzegłszy niezwykłe poruszenie pomiędzy dziewczętami i ciągłe szepty, nadstawiała uszu jak mogła, aby coś pochwycić, bo serce jej mówiło, że tu o kasztelankę chodzi. Daremnie słuchała i pytała nawet; dziewczęta, gdy się zbliżyła, milczały.

Przez dwa następne dni kładziono na wozy resztę dobytku; zabrano wszystko, co było w świetlicach, wypróżniono izby i komo ry, zostały gołe ściany i próżne kąty. Drugiego dnia pod wieczór skończono przygotowania do drogi.

Naładowane wozy stały w dziedzińcach, ludzie wcześnie mieli się udać na spoczynek, aby nazajutrz wyruszyć ze świtem. Władyka wypoczął po wieczornym posiłku. Dobro gniewa zaglądała tu i ówdzie, czy nie zostało cośkolwiek, Bożena była w swojej komorze, przygotowując ciepłe futerko na podróż, bo roz poczęły się już jesienne chłody; Hanna zaś chodziła pomiędzy dziewczętami i gwarzyła po cichu. Nakoniec poszeptawszy coś z jedną, najmłodszą i wcisnąwszy jej sznurek korali, wyszła z nią z świetlicy. Po chwili już przerażona, zmieszana, wepchnąwszy dziewczę z powrotem do izby, pobiegła prosto do komory Bożeny, a znalazłszy ją samą, z załamanemi rękoma, krzyknęła:

— O, nieszczęsna sieroca dolo! Królowo moja, gołąbko niewinna, co was czeka!

Bożena pobiegła ku starej drżąca, pytając:

— Cóż się stało? Mów, mów wyraźnie, co wiesz? Najgorsze czekanie...

— Znacie, wiecie, wasza siostra języka nie zdzierży — zaczęła prędko piastunka. — Wygadała się, że jedziemy do Krasnegodworu, pod opieką płockiego knezia, co i bez tego już wiemy i wszystka czeladź. Dodała jeszcze, zakląwszy pierw dziewczęta, aby milczały jako jej władyka, wypiwszy niby z gośćmi wiele miodu, miał rzec, gdyby pytała, czy Leszcze zostaną puste, że tu już nikt z nas nie wróci, jeno wy z Wiszanem, któremu za wierną służbę odda waszą rękę... Małżonkiem waszym uczyni tego poganina... Odda was w ręce tego prostaka... — kończyła Hanna z płaczem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

MILJONERZY W NEW YORKU.

Czem Paryż dla arystokratów europejskich, tem dla milionerów amerykańskich jest miasto New York, jak o tem świadczą kroniki ostatnich kilku lat. Do miasta tego bowiem w ostatnich kilku latach przybywa coraz więcej milionerów, którzy nagromadziwszy fortuny na zachodzie, przychodzą tutaj zażywać wywczasu i zabawy. Są to przeważnie milionerzy z zachodnich stanów.

Różni bogacze amerykańscy podorabiawszy się olbrzymich majątków nie posiadają atoli tej znajomości używania życia, jaką obrzucają się arystokraci europejscy, brak im gustu, smaku artystycznego, więc też trwonią wprost krezusowe sumy, a trwonią je nieumiejętnie.

Rozrzucają oni też tam pieniądze w sposób jakiego dotąd, uchodzący za najbogatszych Vanderbilci i Astorowie, nie znali.

Posłuchajmy co piszą gazety angielskie o tych Krezusach amerynańskich:

Najwięcej zasługującym na uwagę człowiekiem, który wcisnął się w grono magnatów new yorskich, jest senator William Clark z Montany. Majątek jego szacowany jest na 200 milionów dolarów wartości. Otóż człowiek ten postanowił wybudować w New Yorku pałac, któryby wspaniałością przewyższał wszystkie inne rezydencye milionerów miejscowych. Budowa tej iście królewskiej siedziby kosztować go będzie nie mniej jak 10 milionów dolarów.

Trudno opisać wszystkie bogactwa urządzenia owego pałacu... Do bramy tegoż prowadzić będą marmurowe schody, z balustradą ze złota i srebra, pochodzącego z własnych min senatora. W pałacu urządzona zostanie galerya najcenniejszych dzieł sztuki, płaconych oczywiście bajecznymi sumami. Na to wszystko senator Clark może sobie pozwolić, gdyż posiada kopalnie, które miesięcznie przynoszą mu dochodu po dwa miliony dolarów przeszło.

Po Clarku drugie miejsce zajmie Marcus Doby, drugi milioner i słynny sportowiec. Olbrzymich bogactw dorobił się on na kopalniach miedzi, które sprzedał niedawno syndykatowi angielskiemu za 23 miliony.

Trzecie miejsce zajmie bezwątpliwie Andrzej Carnegie, znany filantrop, do niedawna właściciel zakładów blachy stalowej w Homestead. Odprzedawszy wspólnikom swój udział w kopalni za sumę 100 milionów dolarów, a od sumy zabezpieczonaj na posiadłościach pobiera on rocznie 5 milionów dolarów procentu.

Zarówno jak Clark tak i Carnegie rozpoczął budować rezydencyę na całym bloku, która kosztować będzie prze szło dwa miliony dolarów, a mianowicie: plac pod budowę pół miliona, budynek zaś przeszło półtora miliona dolarów. Pałac to będzie o tyle szczególny, że w środku urządzony zostanie wspaniały ogród.

Czwartym milionerem, który w ostatnich latach obrał sobie Nowy York za stałe mieszkanie, jest Charles Yerkes, znany magnat chcagoski, który na chicagoskich kolejach ulicznych zrobił około 30 milionów dolarów. Buduje on także pałac, który od innych różnić się będzie tem, że na najwyższym piętrze urządzony zostanie wspaniały teatr ze sceną, elektrycznemi maszyneryami, wogóle wszelkimi urządzeniami, jakie tylko w pierwszorzędnych teatrach się znajdują.

Pomiędzy niemieckimi studentami.

Student uniwersytetu. — Gdzie też ty będziesz chciał kształcić się.

Sztubak. — W Kulmbachu.

Student. — Tam przecież nie ma żadnego uniwersytetu.

Sztubak. — Co? Gdzie takie takie dobre piwo wyrabiają nie miało by być uniwersytetu? Nie wierzę!

POSZUKIWANIA.

Jan Dazia i Wawrzyniec Susyta, którzy byli w Kalifornii i ztamtąd wyjechali przed niedawnym czasem nie wiadomo dokąd, poszukiwani są w ważnym interesie przez szwagra swego Antoniego Zygmunt. Ktoby z Rodaków wiedział o nich lub oni sami, proszę dać znać pod adresem: Antoni Zygmunt, P. O. Box 68, Glenville, Pa.

Antoni Jasiński, który dawniej zamieszkiwał w Taunton Minn., poszukiwany jest przez Bogumiłę Stefanowicz. Ktoby z Rodaków wiedział o jego pobycie i da mi znać, otrzyma $50 nagrody. Proszę adresować: Bogumiła Stefanowicz, Minneota, Minn.

Antoni Ziętek, pochodzący za wsi Hadykuwki, powiatu Kolbuszowa, w Galicyi, poszukiwany jest przez swego przyjaciela Józefa Maciąg. Ktoby o nim wiedział lub on sam, proszę łaskawie donieść pod adresem: Józef Maciąg, Ballston Spa, N. J, Box 355.

Antoni Głowacki, pochodzący z gubernii Płockiej, przebywający około 8 lat podobno w Pennsylvanii, poszukiwany jest przez niżej podpisanego. Żona jego wraz z dzieckiem przybyła ze mną do New Yorku d. 7go marca 1898 r. Ktoby wiedział o adresie poszukiwanego raczy mi takowy podać.— Stanisław Kurant, 32 William Str., Lowell, Mass. 10—12

Pelagia Stankiewicz, z domu Lewdoska, która z pięciorgiem dzieci opuściła mnie przed niedawnym czasem, jest poszukiwana. Imiona dzieci są: Bolesława, Czesława, Józefa, Jan i Wacław. Ktoby znał miejsce ich pobytu, raczy mi donieść pod adresem: Wojciech Stankiewicz, Box 118, Monongahela City, Pa.

Piotr Kubleński, który pochodzi z pod zaboru rosyjskiego, ze wsi Krosiowka, a przebywający od 3ch lat w Chicago na Bridgeporcie, poszukiwany jest przez swego bratańca. On sam, lub kto zna dokładnie jego miejsce pobytu, raczy mi donieść pod adresem: Adam Wiśniewski, Iron River, Mich.

Franciszek Godlewski, 20 lat w Ameryce, pochodzący z Radziwiliszek, gubernii kowieńskiej, niech łaskawie zgłosi się pod niżej wskazanym adresem, ponieważ jego siostra nie może żadnej wiadomości o nim zasięgnąć. Mrs Helena Żurowska, Park Place, Pa.

Antoni Krupa, poszukuje brata swego, który przyjechał do Ameryki z Galicyi. Pochodzi z powiatu łańcuckiego, gminy Jagiełły. Mój adres: Antoni Krupa, 815 Paine st., Sault Ste Marie, Mich.

Antoni Głowacki, pochodzący z gubernii Płockiej, przebywający około 8 lat, podobno w Pennsylvanii, poszukiwany jest przez swą żonę i niżej podpisanego. Żona jego przybyła razem ze mną d. 7 marca 1898 roku do New Yorku. Bardzo ważny interes mam do załatwienia, więc proszę bardzo, ktoby wiedział o jego adresie, aby mi takowy nadesłał. Stanisław Kurant, 32 William st., Lowell, Mass.

Organista, który przybył z Galicyi do Ameryki przed pięciu miesiącami, poszukuje posady. Angielskim językiem nie wiada wcale. Uprasza W. W. Duchowieństwa o łaskawy wzgląd. Proszę pisać pod adresem: Walenty Kopczyński, P. O. Middleport, Pa.

Walenty Kubeł, pochodzący z pod zaboru rosyjskiego, gubernii Łomża, powiatu Ostrołęka, gminy Nasiadki, wsi Golonki, a przebywający w Ameryce 5 lat, poszukiwany jest przez swą siostrę. On sam, lub kto wie o miejscu pobytu poszukiwanego, raczy pisać pod adresem: Maryanna Kubeł, Turners Falls, Mass.

☞ Igracy Bosbal w Worcester, Mass., raczy się zgłosić po odbiór paczki książek, znajdującej się na tamtejszej poczcie.

FARMA NA SPRZEDAŻ.

Farma 80 akrowa, z bydłem i narzędziami rolniczemi, 32 akry gruntu oczyszczonego, a resztę boru, jest do sprzedania. Pisać do: M. Kubera, Thorp, Clark Co., Wisconsin.
8—14

POTRZEBA ZARAZ

nauczyciela i organisty (samotnego) władającego dobrze językiem polskim i angielskim. Zgłosić się do: Rev. F. Maciarz, Calumet, Mich.

NIEDORĘCZONE PRZESYŁKI.

☞ Walter Schipper, 69 B'dway, St. Louis, Mo., raczy się zgłosić na tamtejszą pocztę, po przesyłkę, której poczta nie była w stanie doręczyć z powodu złego adresu.

DO SPRZEDANIA

Domek świeżo odrestaurowany na jednę familię, stajenka, chlew, kurnik, 5 lotów, drzewek rodzących 21, ziemia urodzajna, odległość od stacyi kolejowej 10 minut drogi. Sprzedam za niską cenę. Po bliższe informacye zgłosić się do P. Cechanowski, Bx 138, Bellport, L. I., N. Y.
8—14

Mamy Kostumera

który chce okupić się w okolicy Wilna, w powiecie Lincoln, Minn. Kto więc ma grunt w okolicy Wilna a nie myśli się tam osiedlić, niechaj się zgłosi osobiście lub listownie do Polskiego Kantoru

C. W. DYNIEWICZ & Co.,
805 Milwaukee ave., Chicago, Ill.

CHICAGO.

— **Union Traction Co.,** nie mogąc dostać na lato potrzebnych wagonów letnich, zmuszona była rozpocząć budowę takowych w swych własnych warsztatach reperacyjnych przy ulicach Madison i 40ej. Kompania zatrudnia obecnie 400 robotników, a zamierza zbudować ogółem 115 nowych wagonów tramwajowych. W tychże warsztatach znajduje się 1,400 starych wagonów letnich, które mają być odświeżone.

— **Miasto nasze nawiedzone** zostało w zeszłym tygodniu tak wielką burzą śnieżową, jakiej tutaj od szesnastu lat nie pamiętamy. Urzędnik bióra meteorologicznego powiada, że spadło wogóle dwanaście cali śniegu, wicher zaś dął z szybkością pięćdziesięciu dwóch mil na godzinę. Burza ta trwała przez całą środę aż do czwartku rano. Począwszy zaś od piątku nastąpiła odwilż. W czasie burzy utracił życie jeden z robotników kolei ulicznej, zajęty utrzymywaniem porządku w tunelu ulicy La Salle, Zajęty uprzątaniem śniegu cofnął się on z toru przed nadchodzącym pociągiem, nie zauważywszy, że z przeciwnej strony nadchodzi drugi pociąg. Wskutek tej nieuwagi, a w części zapewne wskutek tumanu śniegu, dostał się pod koła kolei ulicznej i na miejscu utracił życie. — W czwartek rano wynajęto 275 wozów do wywożenia śniegu z ulic, a 3000 robotników do uprzątania śniegu. Na oczyszczenie głównych ulic ze śniegu wydało miasto około 10,000 dolarów.

— **Mówią, że towarzystwa** kolei górnych mają się połączyć i pozostawać pod jednym zarządem. Plan taki podaje Chalres T. Yerkes, jeden z głównych wspólników kompanii kolei elektrycznych oraz jednej z kolei górnych. — Nawiedziła nas Opatrzność Yerkesem, niby żydów plaga egipska!

— **W poniedziałek wieczorem** z. t. spalił się do szczętu kościółek włosko-polski Najśw. Matki Boskiej Szkaplerznej przy ulicy Page blisko 67ej. Jak wiadomo, proboszczem tego kościoła był Wiel. O. Serafin Cosimi, C. R., a parafianami jego byli częścią Włosi, częścią Polacy. Powodem pożaru było prawdopodobnie zbyteczne rozgrzanie się pieca w dolnej części budynku. Szkodę zrządzoną obliczają na 5 tysięcy dolarów, podczas gdy ubezpieczenie wynosiło tylko $2.000, strata zatem dla ubogiej parafii bardzo jest ciężką.

— **Howar H. Gross** podarował komisyi parkowej wspaniałą cykloramę, przedstawiającą pożar miasta Chicago, pod warunkiem, że dla pomieszczenia tejże zostanie wzniesiony budynek w jednym z parków, i że wstęp do cykloramy będzie bezpłatny. Wartość tego dzieła obliczają na $90,000. Prócz tego Gross dał opis pożaru chicagoskiego z prawem wydrukowania książeczki i rozsprzedawania takowej zwiedzającym cykloramę.

— **Pasażerski okręt "City of Racine,"** należący do linii "Goodrich," otoczony został lodem w pobliżu Racine, Wis., i przez pewien czas nie mógł się wydostać z tego położenia. Zagrożonemu okrętowi wysłano na pomoc holownik, lecz ten nie mógł się dostać do okrętu z powodu silnego wiatru, pod który holownik musiał płynąć. Parowiec "City of Racine" opuścił port Milwaukee w środę wieczorem, a w Chicago miał być we czwartek rano. Pasażerowie wydostali się na brzeg i przybyli do Chicago koleją.

— **Dr. Pearsons, którego** nazwisko stało się głośnem z powodu olbrzymich sum, wydanych przez niego dla różnych instytucyj naukowych, ofiarował znowu 25 tysięcy dla uniwersytetu Lake Forest, pod warunkiem, że zarząd tegoż uniwersytetu postara się o $100,000 legatów przed 1 stycznia. Drugi to raz Pearsons daje znaczną sumę temu uniwersytetowi. W roku 1888 podarował $100 tysięcy dol.

— **Na wieczorku urządzonym** przez "Commercial Culture Club" w gmachu Atheneum na Van Buren ulicy, adwokat William R. Payne, wice prezes zakładu Commercial College w Englewood w swym odczycie o obecnym stanie Europy, twierdził, że w Europie nie będzie spokoju, dopóki Polska nie będzie samodzielną, i radził, ażeby tu w Ameryce wyrobiono taką opinię publiczną na korzyść Polski, by w końcu to ogólne przekonanie w czyn się zamieniło.

— **Naukę wieczorną w** szkołach publicznych zaprzestano w zeszły piątek, stosownie do uchwały zarządu szkolnego, iż kurs wieczornych nauk trwać ma tylko od 6 listopada do 2 marca. Nauka wieczorna udzielaną była w 36 szkołach, w kilku z nich Polacy wykładali język angielski.

— **Chicagoscy doktorzy** zaprotestowali przeciw przysyłaniu ciał żołnierzy zmarłych na Filipinach — a to z obawy przed możliwem przywleczeniem tutaj dżumy. Powodem tego protestu było otworzenie trumny Jana Toyzy, polskiego chłopaka, o czem donosiliśmy w zeszłym tygodniu. Trumnę tę, jak wiadomo, otworzono pomimo protestu z ministeryum wojny i protestu komisyi zdrowia w Chicago — za co obecnie rodzina Toyzy zapewne karaną będzie. Doktorzy tutejsi nie zadawalają się jednakże protestem od siebie, ale życzą sobie, aby doktorzy całych Stanów Zjednoczonych zgodnie wystąpili przeciw przywożeniu ciał żołnierzy zmarłych na Filipinach.

— **Długi, a niezmiernie** uciążliwy tak dla pieszych jak i dla jezdnych wiadukt, łączący park Garfielda z parkiem Humboldt zostanie zburzony, a natomiast zbudowany zostanie tamże tunel pod kolejowy, którego koszta ponosić będą koleje: Chicago & Northwestern, Chicago, Milwaukee & St. Paul i Pan Handle. Temu samemu losowi ulegną wiadukty na Ashland eve. i na Western ave.

— **New-yorska firma** Schwartzschild & Schultzberger traktuje od pewnego czasu o kupno zakładów rzeźnickich "Chicago Packing and Provision Company" — ofiarując za takowe ćwierć miliona dolarów. Sprawą tą niezmiernie zainteresowane są inne firmy rzeźnicze, a głównie Sfift & Co., która również, jak new-yorska, bije bydło. Jeżeliby zakłady Chicago Packing and Provision Company przeszły w ręce nowej spółki, natenczas zostaną one znacznie powiększone i stanowić będą silną konkurencyę dla Sfifta.

— **Historya o rycerzu** i o szklannej górze, na której znajdował się zamek, a w nim zaczarowana królewna, nie może iść chyba w porównanie z przejściami, jakie przecierpieć musiał Oliver Josephat, który dla miłej fantazyi pewnej panienki, zgodził się na niezwykle ciężką próbę. Josephat pochodzi z Kokomo, Ind. i jest synem bogatego kupca. W miejscowości tej mieszka również bogacz, niejaki Deville, który ma piękną córkę. Nicby w tem dziwnego nie było, bo dużo przecie jest bogatych kupców, którzy mają synów i dużo jest takich, którzy mają piękne córki — ale nieszczęście chciało, że młody syn kupca i piękna córka bogacza poznali się, a po pewnym czasie Oliver zakochany na zabój, oświadczył się urodnej Jennie. Bylo to przed dwoma laty. Oświadczyny Jennie przyjęła, lecz przyrzekła oddać mu swą rękę pod warunkiem, gdy odbędzie podróż naokoło świata, nie mając centa w kieszeni i gdy powróci do Kokomo d. 2go marca 1900 r. Że silną musiała być miłość Olivera, świadczy najlepiej fakt, iż młodzian zgodził się na warunek i wyruszyl w podróż. Objechał świat cały, aż onegdaj znalazł się w Chicago. Tutaj go jednakże aresztowano za to, że przyjechał na pociągu towarowym, nie zapłaciwszy za przejazd. Oliver smutne robił wrażenie. Nieuczesany, brudny, zarośnięty, w ubraniu, z którego zaledwie strzępy zostały, rozpłakał się on przed sędzią i opowiedział mu swą romantyczną historyę, nadmieniając, że jeżeli w dniu 2 marca nie dostanie się do Kokomo, będzie najnieszczęśliwszym człowiekiem pod słońcem. Lecz jak ów rycerz na szklannej górze, tak i Oliver przezwyciężył ostatnią przeszkodę. Policyanci wzruszeni nieszczęśliwemi przejściami młodzieńca, dopomogli mu do dalszej podróży, wykupując bilet kolejowy do Kokomo. Czy Oliver zdobył nagrodę w osobie pięknej panienki, o tem telegramy jeszcze nam nie doniosły.

— **Strajk robotników** budowlanych i maszynistów przybiera codzień większe rozmiary tak, że w chwili obecnej w bezrobociu tem bierze udział blisko 50,000 robotników. Onegdaj zastrajkowali mechanicy, pracujący w fabrykach firmy Illinois Steel Works. Zastrajkowali także maszyniści warsztatów kolei Chicago, Lake Shore & Eastern. W warsztatach Chicago Ship Building Co., w S. Chicago, zaczęli pracować nieunijni robotnicy pod opieką pałek policyjnych.

Bibliografia.

Ziarno Nr. 2, rocznik XV, wyszedł i zawiera: — O naszym śpiewie kościelnym, Ze wspomnień o ś. p. Antonim Kątskim, Ku czci Chopina, Srebrny jubileusz p. Andrzeja Kwasigroch, Z teki redaktorskiej, Kronika koncertów i przedstawień, urządzanych przez towarzystwa śpiewu, oraz obchodów narodowych i wieczorków.

Adres Redakcyi: "Ziarno," 552 Noble st., Chicago, Ill.

Jedziecie na zachód, co?

Osoby mające zamiar udać się na zachód, aby zakupić farmę w żyznej dolinie Red River, znanej ze swego bogactwa ziemi i fenomenalnych zbiorów pszenicy, lnu i innych traw i zbóż, zrobią dobrze, jeżeli porozumią się z niżej podpisanym.

Mamy wielką ilość urodzajnych gruntów farmerskich, odłogiem leżących jak i uprawnych, które sprzedajemy po cenie i na warunkach, które wszystkim umożliwiają nabycie farmy i uzyskania niezależności w paru latach.

Grunta te mieszczą się w pośrodku wielkiej i wzrastającej osady polskiej, niedaleko od stacyi kolejowej, niedaleko kościoła i szkoły. Piszcie do:

J. H. FITZGERALD,
Geneses, N. D.

Prawdziwe Gromnice i świece woskowe

wysyłamy na obstalunek po następujących cenach:

Gromnice woskowe 2-funtowe $1.40
" " 1-funtowe 75c
Świece woskowe po 2, 3 lub 4 na funt, w pudełkach zawierających 6 funtów, pudełko po.....$2.50
Opakowanie darmo, przesyłkę sami opłacamy.
Ktoby chciał zakupić świec we większej ilości, podamy specyalne ceny na żądanie. Należy pospieszyć się z zamówieniem, podać dobry adres ekspresowy i frachtowy, dołączyć należytość, a także nadmienić, czy świece mają być białego czy żółtego koloru. Piszcie do

J. KWASNIEWSKI,
654 Becher Str., Milwaukee, Wis.

Ceny Targowe.

CHICAGO, 7 Marca, 1900.

Pszenica Zimowa	
No. 2 czerwona	67½—68¼
" 3 czerwona	65—67¼
Latowa No. 3	60—65
Kukurydza, buszel	
No. 3 biała	32¼—33¾
No. 3 żółta	31½—32½
No. 4	31—32
Owies, buszel	
No. 2 biały	26—26½
No. 4. biały	—28¾
Żyto, buszel	
Majowe	—53½
No. 3.	51½
Jęczmień	37—45
Siemiona, 100 funtów	
Iniane	—1.60
Tymotka	2.15—2.35
Koniczyna	8.15—8.50
Bawełna. Rynek w New Yorku	
Lutowa	8.79, 88 4, 8 83
Marcowa	8.75, 8.87, 8.83
Kwietniowa	8.77, 8.87, 8 84
Majowa	8.79, 8.87, 8.85
Czerwcowa	8.78, 8.86, 8.85
Lipcowa	8,77, 8.83, 8.87
Sierpniowa	868, 8,79 8,76
Siano 100 funtów	
Wyborna tymotka	11.50—12.00
No. 1	10.50—11.00
No. 2	9.50—10.50
No. 3	7.50—8.50
Choice prairie	8.00—10.00
No. 1	7.00—9.00
No. 2	6.00—7.50
No. 3	5.50—6.00
No. 4	4.50—5.50
Ospa	12.25
Słoma:	
Zytnia	7.00—7.50
Pszeniczna i owsiana	4.50—5.00
Mąka: Pszenna zimowa	
patent	3.40—3.60
Spring patenta	3.35—3.55
Piekarska, worek 196 ft.	2.10—2 30
Żytnia miech	2.50—2.80
Jarzyny:	
Kalafiory	1.00—1.25
Selery pudło	40—60
Cebula 1½ buszla	40—42
Ogórki, tuzin	1 50—2.00
Kapusta baryłka	3.25—3.50
Sałata, case	25—30
Rzodkiewki zatuzin	
Pomidory	1.50—2.50
Kartofle buszel.	45—46
Mieszane	38—42
Słodkie za beczkę	3.25—3.50
Bob i groch, buszel:	
Nowy	—2.04
BrownSwedish	2.15—2.25
Czerwony	2.00—2.15
Owoce:	
Cytryny, pudło	2.00—3.00
Jabłka, Baldwin	—3.50
Mieszane	2.00—2.50
Banany	75—1.50
Pomarańcze,	2.25—2.50
Kalifornijskie śliwki	—3.00
Drób żywy:	
Indyki	—9
Kury funt	8—9½
Kaczki	9½—1.00
Gęsi	6.00—8 00
Ryby:	
Black Bass funt.	—12
Szczupaki	7—8
Pickerel	6—7
Okunie	2½—3

W. SŁOMINSKA,
679 Milwaukee Ave., Chicago.

Poleca swą 30-letnią pracownię rozmaitych przyborów kościelnych i dla szanownych Towarzystw, jako to: Chorągwie kościelne, Sztandary narodowe, artystycznie haftowane złotem i jedwabiem, różnego gatunku Szarfy, Odznaki i Berła marszałkowskie. Pracownia moja znaną jest w całej Ameryce z eleganckiej, pierwszorzędnej i sumiennej roboty. Ceny zawsze najniższe.

GRUNTA W GALICYI

w powiatach Dąbrowskim, Dębickim i Pilźnieńskim w cenie od 100 Złr. do 200 złr. w. a. za morgę ma do sprzedania w drodze parcelacyjnej. Wszelkie informacye daje

BUJNOWSKI,
c. k. Notaryusz w Pilźnie,
Europa, Austrya, Galicya.
(7—10)

FARMA

Na sprzedaż lub na wymianę za własność w Chicago.

160 akrów farma w powiecie Clark, w Stanie Wisconsin, zaczęta przeszłego roku. Budynki są nowe z twardego drzewa, jakie na gruncie tym rośnie. Dęby są białe i czerwone, klony twarde i miękkie, jesiony, lipy itp. Grunt jest pagórkowaty i falisty, ziemia mocna. Na farmie są 4 krowy, 2 cielne, 2-roczne jałówki, 1 byczek roczny. Dalej para koni ciemnosiwych, 9-letnie, zdrowe i silne. Wóz, sanie, wszelkie porządki i sprzęty nowe i w dobrym stanie. Można mieć siana na 50 sztuk bydła. 38 akrów jest ogrodzone drutem. Jest maszyna do wyciągania pni. Także mogą pozostać na farmie meble i sprzęty kuchenne, zgoła farma całkiem gotowa ze wszystkiem potrzebnem do dobrej gospodarki. Wyklarowanych i ornych jest 5 akrów, a 4 akry są gotowe do orki. Mniej niż ½ mili jest szkoła, Właściciel sprzedaje z powodu tego, iż ma mało dzieci, a sam nie jest gospodarzem tylko rzemieślnikiem, cena $2500.

Po bliższe informacye zgłosić się do Kantoru Polskiego:

C. W. DYNIEWICZ & CO.,
805 Milwaukee Ave., Chicago Ills.

Stacye...

Na czas obecny polecamy Stacye:

(POZNAŃSKIE)

STACYE

czyli droga krzyża Jezusowego, odprawiane w Archidyecezyi Gnieźnieńsko-Poznańskiej, (z czternasto ma obrazkami) po 10c.

(CHEŁMIŃSKIE)

Droga Krzyżowa

czyli obchód Stacyi po 5c

(KRAKOWSKIE)

Droga Krzyżowa

ułożona według św. Leonarda przez X. Michała Mycielskiego T. J. tudzież gorzkie żale i modlitwy o męce Pańskiej po 10c.

(CHICAGOSKIE)

Droga Krzyżowa

do nieba wiodąca po 5c.

GORZKIE ŻALE.

po 5 centów.

Biorącym w wielkiej ilości odstępuje się rabat.

☞ Szczególnie zwracamy uwagę kupujących we większej ilości na rozprzedaż, aby obstalunki na Stacye wcześnie przysyłali do:

W. DYNIEWICZ,
532 Noble st., Chicago, Ill.

Książki z nutami do śpiewu i grania na fortepian lub organy i śpiewniki kościelne.

ŚPIEWNIK KOŚCIELNY dla użytku wiernych zebrał W. Bern. Ruchniewicz. W mocnej oprawie cena 50c.

ŚPIEWNIK PIEŚNI Nabożnych zawierający 630 pieśni jako to: Pieśni codzienne, Msze święte, Nieszpory łacińskie, Pieśni na uroczystości Pańskie, Na święta Matki Boskiej i Świętych Pańskich, Pieśni za Polskę niemniej pieśni przygodne, psalmy suplikacye itp. w mocnej oprawie płóciennej ze złoconym tytulikiem cena 75c

ZBIOR PIEŚNI NABOŻNYCH KATOLICKICH dla użytku kościelnego i domowego. Zawiera: 52 msze, nieszpory, 1102 pieśni z dodatkiem nieszporów łacińskich, jeszcze 4 więcej pieśni łacińskich, 28 pieśni za Polskę. Obejmuje blisko 1100 stronic wielkiego formatu na pięknym papierze i z wyzłacanemi tytulikami.

Dzieło to sprzedaje się po cenach następujących:
Oprawne w półskórek $1.50
W skórkę i wyzł. brzegi $2 50

MELODYE (nuty) do Zbioru Pieśni Nabożnych Katolickich dla użytku domowego i kościelnego. Ułożone do grania na organach i na Fortepian i do śpiewania na cztery głosy $4.00

ŚPIEWNICZEK, zawierający pieśni kościelne z melodyami dla użytku młodzieży szkolnej, zebrał X. J. Siedlecki, katecheta przy szkole pospolitej u św. Barbary w Krakowie, Cena - - 80c

Żaden Farmer, Ogrodnik lub chcący sobie założyć ogród na przyszłą wiosnę, nie powinien obyć się bez książki pod tyt:

Ogród Wiejski.

Jestto popularny przewodnik przy zakładaniu i pielęgnowaniu ogrodów, oraz podręcznik do nauki ogrodnictwa przez Fr. Goeschke (z ilustracyami) W książeczce tej są podane najważniejsze roboty przy zakładaniu ogrodu, jako to:

Ogród Kwiatowy czyli ozdobny, Ogród Warzywny, Ogród Owocowy.

Cena 50c

Dla lubowników pszczelnictwa polecamy książkę pod tytułem:

PSZCZOŁY PSZCZELNICTWO

czyli podręcznik przy zakładaniu i hodowaniu pszczół (z wieloma rycinami). Cena..........

50c.

W. DYNIEWICZ,
532 Noble St., Chicago.